

maj – sierpień 2023

Rok LXI

Cena: £3.00



Razem

Młodzi Przyjaciele

magazyn edukacyjny

W numerze
materiały do
GCSE
i A-level
z języka
polskiego!

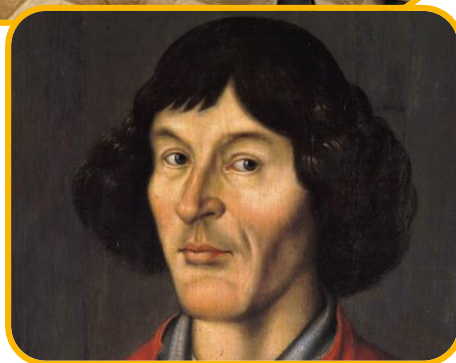


Jubileusz 70-lecia Polskiej Macierzy Szkolnej

fot. archiwum PMS



fot. Edyta Dufaj



* **Michał Rusinek** *
dla „Razem”

* **GCSE Writing:**
wskazówki

* **Pokonaj stres**
egzaminacyjny

* **Jak się uczyć,**
aby się nauczyć?

* **Mikołaj**
Kopernik

* **Wisława**
Szyborska

W numerze:

Wydarzenia:

- Jubileusz 70-lecia Polskiej Macierzy Szkolnej 4

Temat numeru:

- Razem Młodzi Przyjaciele świętuje! 5-7

Nasza akcja:

- Blackout poetry: I Ty możesz zostać poetą! 8

Rozmowa „Razem”:

- Michał Rusinek – literaturoznawca i były sekretarz 9-12

Wisławy Szymborskiej

Nasza Polska Szkoła Sobotnia:

- Polish Derby Supplementary School 13-15

Portret literacki:

- Wisława Szymborska 16-17

Polacy inspirują:

- Mikołaj Kopernik 18-19

Dobry adres:

- Toruń. Pachnące piernikiem miasto M. Kopernika 20-21

Przed egzaminem:

- Jak się uczyć, żeby się nauczyć? 22
- Stres egzaminacyjny. Jak sobie z nim radzić? 23

Dla ucznia i nauczyciela:

- Popiół i diament: Maciej Chelmicki 24
- Pogotowie egzaminacyjne: GCSE Writing 25-26
- Speaking: Photo card 27
- Pomysł na lekcję: Moje wymarzone wakacje 28-29
- Czytanie ze zrozumieniem: Kwiat paproci 30

- Nauczyciel z pasją: Monika Bernat 31

Wstępniak:

Jeszcze nie tak dawno życzyłam Wam pomyślności w nowym roku szkolnym, a już prawie nadszedł czas, aby wypowiedzieć radosne – słonecznych wakacji! Zanim to jednak zrobię, sprawdźmy, co czeka na Was w najnowszym numerze naszego magazynu.

Bez dwóch zdań ten rok należy do niezwykłych. Polska Macierz Szkolna świętuje jubileusz 70-lecia. Wraz z nią świętuje nasz magazyn i to właśnie historii RMP poświęcony jest temat tego numeru. Polecam Waszej uwadze niezwykle tekst, bo pisany przez byłą, wieloletnią redaktor naczelną RMP, Panią Aleksandrę Podhorodecką, w którym wspomina początki i dzieje naszego czasopisma. To niesłychane, jak długo jesteśmy razem z RMP i wspólnie tworzymy niezwykłą historię. Pamiętajcie, że to Wy jesteście jej częścią.

W tym wydaniu Razem rozmawiam z Michałem Rusinkiem, byłym sekretarzem noblistki – Wisławy Szymborskiej. O polskiej poetce, poezji, współczesnym języku i tajemnicach skrywanych przez polskie nazwy miejscowości. Jestem pewna, że ten wywiad będzie dla Was inspirującą lekturą.

Egzaminy – rzecz nieunikniona przed wakacjami. To już ostatnia chwila na powtórki materiału i przygotowania do tego ważnego wydarzenia. Mam nadzieję, że skorzystacie z naszych wskazówek dotyczących pisania wypracowań na egzaminie w części pisemnej. Z Razem poznacie też cztery metody, które ułatwią Wam skuteczną naukę. Tuż przed egzaminami warto zapanować nad stresem, który potrafi wpływać na nas nie tylko motywująco, ale też demotywująco. Sprawdźcie, jak możemy starać się nad nim zapanować.

Już niebawem włączymy tryb – WAKACJE. Na letnią wędrówkę zabieram Was do Torunia. Nie mogło być inaczej, gdyż w tym roku świętujemy 500-lecie urodzin polskiego astronoma, Mikołaja Kopernika, a Toruń to jego rodzinne miasto.

I w końcu, kiedy zamkniecie już drzwi szkolnej klasy, cieszyć się słońcem, zapachem lasu i szumem morza. Niech to będzie najlepsze lato Waszego życia.

Droży nauczyciele i uczniowie! Gorąco zachęcam Was do dzielenia się z nami Waszymi wakacyjnymi wożazami. Przeżyliście niesamowitą przygodę? Udało Wam się zrobić arcykiewkę zdjęcie? Popelniliście wakacyjny wiersz lub opowiadanie? Wyślijcie je na nasz adres: razem@polskamacierz.org

Cudownych i bezpiecznych wakacji!

Magdalena Dziurdzik
Redaktor Naczelna



Polska Macierz Szkolna w Wielkiej Brytanii świętuje jubileusz 70-lecia istnienia

Obchody jubileuszu 70-lecia Polskiej Macierzy Szkolnej zainaugurowano 20 stycznia w Ambasadzie RP w Londynie. Macierz to organizacja charytatywna, która od 1953 roku wspiera nauczanie języka polskiego oraz polskiej kultury wśród dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia wychowujących się w Wielkiej Brytanii.

Jak podkreśliła w swoim liście gratulacyjnym Pierwsza Dama, Agata Kornhauser-Duda, „na przestrzeni tych siedmiu dekad Polska Macierz Szkolna stała się jedną z najważniejszych organizacji światowych na emigracji”. Podkreśliła również nieocenioną rolę pełnioną przez nauczycieli z polskich szkół sobotnich, którzy mają „ogromne zasługi w zachęcaniu do zdobywania wiedzy przez młodych ludzi, do rozwijania ich talentów i umiejętności, dzięki którym z pewnością łatwiej znajdują swoje miejsce w szybko zmieniającym się świecie”.



Elżbieta Barrass, prezes PMS
fot. Ambasada RP w Londynie



Od lewej: P. Wilczek (ambasador RP w Wielkiej Brytanii), A.M. Anders, A. Podhorodecka, E. Barrass.
fot. Ambasada RP w Londynie

Gościem honorowym uroczystości była Ambasador RP w Rzymie – Anna Maria Anders, której ojciec, generał Władysław Anders, był pierwszym z inicjatorów utworzenia Polskiej Macierzy Szkolnej w Londynie. Córka generała wspominała czasy swojego dzieciństwa, kiedy to jej ojciec odprowadzał ją każdej soboty do polskiej szkoły sobotniej. Uroczystość została uświetniona występem dwóch uczennic polskich szkół sobotnich – Alicji Rzepińskiej i Melanii Mason oraz zespołu Blue Café.

Podczas uroczystości przemówienia wygłosili posłowie Sejmu RP z Komisji Łączności z Polakami za Granicą: Tomasz Kosuś, Andrzej Kryj i Joanna Fabisiak oraz Elżbieta Barrass (obecna prezes PMS), a także Aleksandra Podhorodecka (przybliżając historię organizacji), która pełniła funkcję prezes Polskiej Macierzy przez 16 lat. Podczas inauguracji jubileuszu wręczono odznaczenia i medale przyznane Polskiej Macierzy Szkolnej: Medal Stulecia Odzyskania Niepodległości, Medal „Pro Patria”, a także odznaczenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz dyplom od ministra kultury i nauki. Wyróżniono także 11 nauczycieli polskich szkół sobotnich, którym wręczono medale Komisji Edukacji Narodowej.



Wystąpienie Pani Aleksandry Podhorodeckiej – byłej prezes PMS oraz redaktor naczelnej magazynu Razem Młodzi Przyjaciele.
fot. Ambasada RP w Londynie



Zdjęcie z uroczystości 70-lecia PMS
fot. Ambasada RP w Londynie



Powiernicy i współpracownicy PMS
fot. Archiwum PMS

Magdalena Dziurdzik

Razem Młodzi Przyjaciele świętuje razem z Polską Macierzą Szkolną

W roku jubileuszowym Polskiej Macierzy Szkolnej nie sposób nie pochylić się nad wydawanymi przez nią dwoma czasopismami – *Dziatwą* oraz *Razem Młodzi Przyjaciele*. Jedno z nich właśnie trzymacie w ręce. Zapraszam Was do lektury niezwykle ciekawego tekstu, bo pisanego przez Honorową Prezes PMS oraz byłą długoletnią redaktorkę *Razem Młodzi Przyjaciele*. Cofnijmy się w czasie i zobaczmy, jak rozwijała się Polska Macierz Szkolna, a wraz nią także nasze czasopismo. *Tekst: Aleksandra Podhorodecka*

Moi Drodzy, tak się złożyło, że ja, jako długoletnia redaktorka Waszego pisma, mogę Wam coś opowiedzieć, jak to się stało, że macie takie piękne, kolorowe pismo. I to pismo, w którym i Wy sami możecie zabierać głos: dyskutować z autorami, drukować swoje opowiadania, wiersze, przemyślenia. Choć żyjemy w czasach, kiedy komputery zastępują listy, telefony spotkania towarzyskie, a telewizja literaturę, jednak czasami dobrze jest wziąć do ręki ciekawą książkę czy pismo i zanurzyć się w opisach pięknej przyrody, ciekawych miejsc na świecie, rozważań mądrych ludzi i czytać, czytać, czytać.

Przez wszystkie lata działalności Polskiej Macierzy Szkolnej towarzyszyło jej pismo *Dziatwa*, które rozpoczęło swoje życie jeszcze podczas drugiej wojny światowej, w miejscowości Bari, na wybrzeżu włoskim. Przywędrowało do Londynu razem z żołnierzami generała Władysława Andersa i szybko zakorzeniło się na gruncie angielskim. Opiekę nad pismem przejęła Macierz w 1953 roku i przez kolejnych 70 lat wychodziło ono jako wydawnictwo wspierające naukę języka polskiego. Zawierało opowiadania, rebusy, zagadki, życiorysy sławnych ludzi, krzyżówki. Czytały je i nadal czytają polskie dzieci – oraz polska młodzież – mieszkające w Anglii.

W latach sześćdziesiątych redaktor *Dziatwy* Jan Wajs, uznał, że pismo jest za dziecinne dla młodzieży, że trzeba założyć dla nich osobne wydawnictwo. Wybrał nazwę dla nowego pisma – znane Wam *Razem Młodzi Przyjaciele* – i zaczął wydawać go jako dodatek do *Dziatwy*. Po paru miesiącach udanej reklamy pismo stanęło na własnych nogach i zaczęło wychodzić jako odrębne pismo dla starszych dzieci i młodzieży. Oczywiście zmieniła się treść pisma. Była poważniejsza,



podejmowała tematy bardziej odpowiednie do grupy wiekowej, było mniej ilustracji, więcej materiału lekcyjnego, poważniejsze wywiady. I młodzi chętnie brali pismo do ręki, kupowali w księgarni Macierzy, prenumerowali w redakcji.

Zostałam redaktorką pisma w 1970 roku. To 52 lata temu! Szmata czasu! Redagowałam oba pisma i chcę się z Wami podzielić wspomnieniami z tamtego okresu, kiedy miałam piątkę dzieci w domu, a nie było komputerów, aparatów cyfrowych i najnowszej technologii.



Pewnie trudno Wam nawet sobie wyobrazić taką sytuację! Jak można było żyć bez telefonów komórkowych i komputera? Jak się pisało wypracowania, jak kontaktowało z przyjaciółmi? Powiem Wam, że dało się żyć. I nawet było bardzo fajnie! Dzieci biegały po ogrodzie, budowały szałas, nocowały pod namiotem, piekły kiełbaski na ognisku, przeskakiwały przez płot, a na parkingu grały w piłkę nożną. Albo ścigały się na rowerach, a jak był śnieg, to na sankach. Życie wydawało się łatwiejsze, radośniejsze, bardziej bez troskie. Może wspominać tak, bo patrzę na przeszłość przez pryzmat swojego wieku, ale może życie naprawdę było wtedy mniej skomplikowane. Moja praca przy piśmie, niestety, nie była mniej skomplikowana! Teksty do pism, pisane ręcznie przez autorów albo na starych maszynach do pisania, trzeba było przepisać na maszynie, która miała ładne, czyste czcionki. Wybierałam odpowiedni materiał do danego numeru – a pisma wychodziły wtedy co miesiąc – i wysyłałam do sekretarki, która przepisywała je na tej lepszej maszynie, z czasem elektrycznej. Przepisany tekst zwracała do mnie.

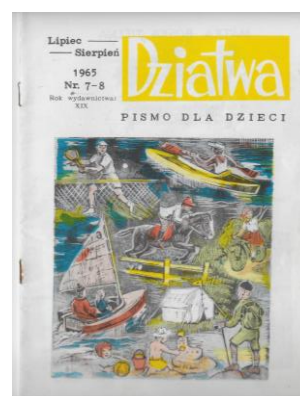


Wtedy zabierałam się do pracy. Miałam taki szablon, na którym pracowałam. Może nie znacie słowa szablon, ale to taki *template*, tego samego rozmiaru, co strona pisma. I teraz trzeba było ten przepisany tekst wkleić w ten szablon. Oznaczało to, że tekst trzeba było przyciąć, pociąć, dopasować do strony. A jeśli były jakieś ilustracje, to trzeba je było wkleić w odpowiednie miejsce, oklejając odpowiednio przyciętym tekstem. Dzisiejsze *cut and paste*! Jeśli sekretarka, przepisująca tekst, zrobiła jakiś błąd, ten błąd trzeba było poprawić. Proces ten był bardzo czasochłonny, bo oznaczał, że trzeba było bardzo ostrym nożykiem wyciąć daną literkę lub słowo, czy część słowa ze starego numeru pisma, i potem delikatnie to wkleić na błąd, dobrze go zastępując. To była precyzyjna robota i pamiętam, jak

nie raz zabierałam się do tego w asyście kilkuletniego syna, który siadał na biurku koło mnie i cichutko patrzył, jak ja wycinam, dopasowuję, kleję. Możecie sobie wyobrazić taką korektę swojej pracy? Dzieci wtedy pisały ręcznie i nauczyciel nie raz nie rozumiał, co nabazgrały. Musiały same poprawić swoje prace!

W tamtych czasach *Razem Młodzi Przyjaciele* było czarno-białe, *Dziatwa* zaś była pismem kolorowym, w którym jednak używano tylko trzech kolorów. Pani Irena Ludwig, która była przez bardzo długie lata stałą ilustratorką *Dziatwy*, musiała wykonywać jeszcze bardziej precyzyjną pracę. Ponieważ jej ilustracje miały być kolorowe, to musiała rozkładać je na kolory. Każdą ilustrację oraz okładkę trzeba było mieć w trzech identycznych kopiach, każdą w innym kolorze. Gdy kartki, wydrukowane w jednym kolorze – tak jak stemple, czy pieczętki, które potem używane były do druku – nakładało się na siebie, tworzyły kolorową ilustrację. Nie wolno było tych kartek zruszyć, bo wtedy lalka mogła mieć czerwone usteczka na szyi, a miś brązowy nosek na brzuszku! Żmudna i ciężka to była praca, ale efekt był dobry. Pisemka były kolorowe i zachęcały maluchów do czytania.

W latach dziewięćdziesiątych syn zachęcił mnie do spróbowania pracy redakcyjnej na komputerze, i jak Anglicy mówią – *I have never looked back!* Praca z komputerem była dużo łatwiejsza i redagowanie pism nie było już takie czasochłonne. Pracowałam w tej pracy redaktorskiej przez 30 lat i bardzo miłe wspominać ten okres w moim życiu. A jeśli chodzi o Macierz, to praca ta też zmieniała się przez lata, bo zmieniały się zapotrzebowania nauczycieli i uczniów. Trzeba było szukać w naszym środowisku autorów podręczników i czytanek, aby pisali książki na odpowiednim poziomie. Ja też w tym czasie napisałam moją pierwszą książkę. Ciekawa jestem, czy mieliście okazję się z nią zapoznać? *Tajemniczy dywanik* to książka dla młodszych dzieci z bardzo ładnymi ilustracjami Danuty Laskowskiej.



Były ciężkie momenty w życiu organizacji. W 2015 roku angielskie władze edukacyjne chciały nam zabrać egzamin A-level z języka polskiego. Nawet sobie nie wyobrażacie, jak stanęliśmy do walki, aby bronić egzaminu! Zbieraliśmy podpisy – zebrano się ich ponad 5000 – pisaliśmy listy do naszych posłów w parlamencie, agitowaliśmy całe środowisko brytyjskie. Doszło nawet do debaty w parlamencie na ten temat i byłam z panem ambasadorem u Nicka Gibb, ministra edukacji. Po długiej rozmowie w jego biurze w Ministerstwie zaprosiłam go, żeby przyszedł do polskiej szkoły sobotniej i zobaczył, jak polska młodzież pracuje sobotami; jak się uczy, jakie osiąga wspaniałe wyniki. Bardzo się do tego pomysłu zapalił i poszliśmy odwiedzić szkołę Marii Skłodowskiej-Curie na Putney/Wimbledon. Jak jemu się ta szkoła podobała – atmosfera, zachowanie dzieci, wysoki poziom nauczania ze wszystkich przedmiotów i ambicje uczniów klasy A-level, którzy wszyscy wybierali się na wyższe studia do Oxford, Cambridge czy innych Russell Group uniwersytetów. Bardzo mu to zaimponowało. I egzamin obroniliśmy. A Wy możecie nadal podchodzić do tego egzaminu i osiągać doskonałe stopnie. Czego Wam życzę z całego serca.

Z wydarzeń macierzowych to przyznam się, że bardzo lubię *Wierszowisko*, choć trwa ono bardzo długo i jest męczące. I bardzo lubię Dzień Dziecka w Laxton Hall. Od lat prowadzę tam wyścigi i to trochę śmiesznie wygląda, kiedy taka starsza pani pokazuje dzieciakom,

co trzeba robić w danym wyścigu: w worku, z jajkiem na łyżce, kubeczkim z wodą na głowie i tym podobnych wyścigach. A smażenie 50 kilogramów cebuli na grillu w przeddzień wydarzenia jest bardzo przyjemne! Dobrze, że nie trzeba już jej kroić, ale i to już było! Cóż, 70 lat Polskiej Macierzy Szkolnej to piękna rocznica. Przez te lata przewinęło się przez organizację bardzo wiele osób i trzeba im wszystkim podziękować za ich pracę, pasję, oddanie oraz troskę o polskie dziecko. Niech żyją jak najdłużej!



Powiernicy i współpracownicy PMS
fot. archiwum PMS

Aleksandra Podhorodecka

Urodzona w Warszawie na parę miesięcy przed wybuchem drugiej wojny światowej. Była czwartym dzieckiem swoich rodziców – Marii i Jędrzeja Giertycha. Do Anglii przyjechała z matką i rodzeństwem w 1946 roku. Tutaj skończyła szkołę i studia – anglistykę na Keele University. Całe życie pracowała jako nauczycielka w brytyjskich szkołach, ucząc języka angielskiego. Przez 30 lat pracowała również w polskiej szkole sobotniej na Devonii, przygotowując kandydatów do egzaminu

AL z języka polskiego. W 1970 roku została redaktorką *Dziatwy*, a parę lat później również i *Razem Młodzi Przyjaciele*. Funkcje te pełniła również przez 30 lat. W 1970 roku wstąpiła do Polskiej Macierzy Szkolnej i do dzisiaj jest mocno związana z tą organizacją, w której przez 16 lat pełniła funkcję prezesa.

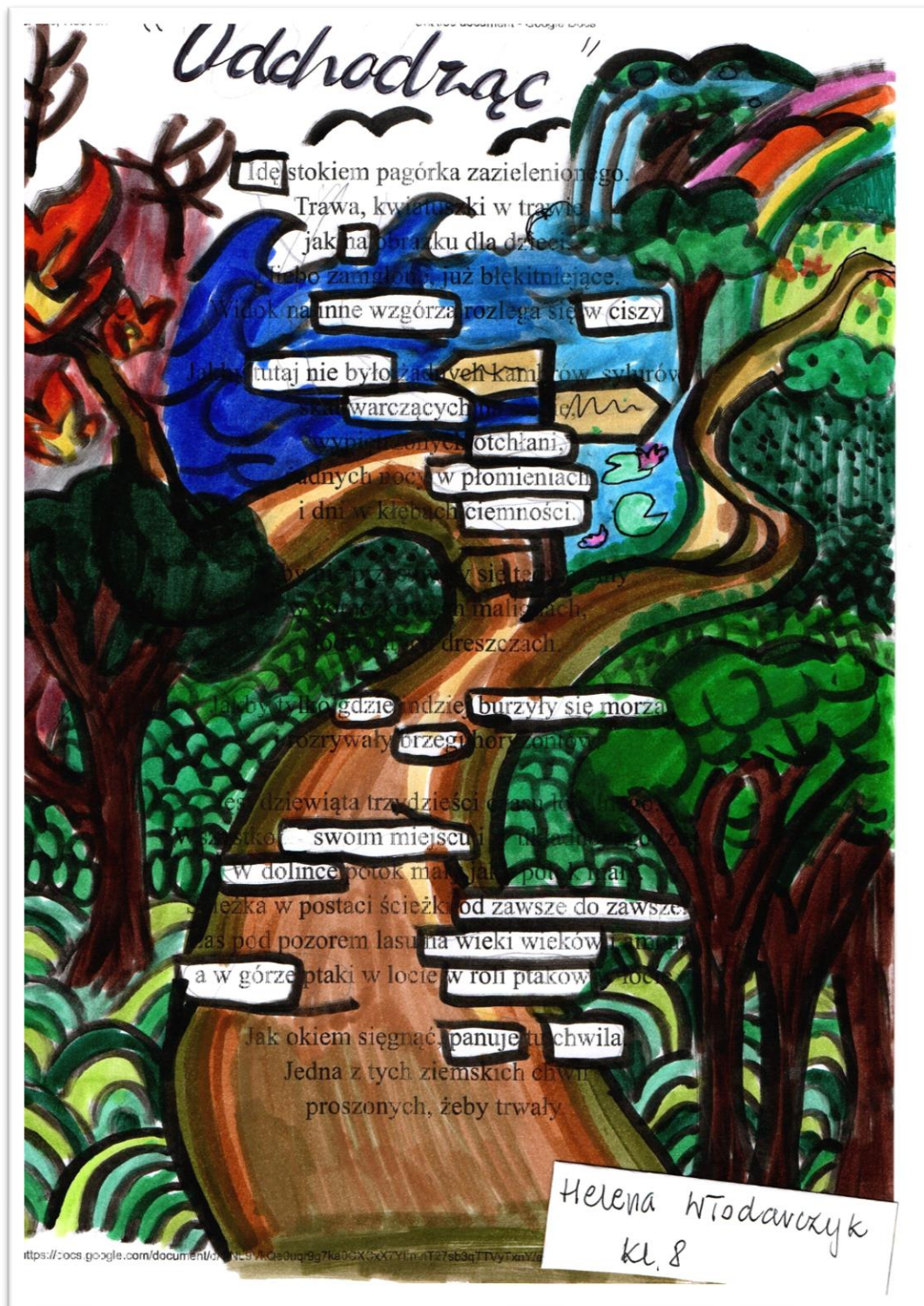
Obecnie ma zaszczytny tytuł **Prezesa Honorowego**. Od najmłodszych lat interesowała ją dziennikarstwo i nauczanie. Napisała cztery książki – jedną z nich, *Tajemniczy Dywanik*, specjalnie dla czytelników *Dziatwy* – oraz mnóstwo artykułów, opowiadań i reportaży. Do *Dziatwy* i *Razem Młodzi Przyjaciele* pisała pod pseudonimem „Gęsie pióro”. W 1962 roku wyszła za mąż za Zygmunta Podhorodeckiego. Ma pięcioro dzieci, 12 wnuków i dwoje prawnuków. W zeszłym roku obchodziła 60-lecie swojego małżeństwa.



fot. archiwum prywatne Aleksandry Podhorodeckiej

I Ty możesz zostać poetą!

Niektórzy lubią poezję. Niektórzy – czyli nie wszyscy – pisała kiedyś Wisława Szymborska. A co na temat poezji myślą nasi czytelnicy? Nie tylko ją lubią, ale również ją tworzą. I to nie byle jak! Zapraszam Was do obejrzenia niezwyklej galerii prac poetyckich napisanych techniką **blackout poetry**, polegającą na tworzeniu nowego tekstu poetyckiego na podstawie tekstu już istniejącego. Prac kreatywnych, niesztampowych, po prostu niezwykłych! Znajdziecie je na naszym facebookowym profilu – **Razem Młodzi Przyjaciele**. Dziękujemy wszystkim, którzy przyłączyli się do naszej poetyckiej akcji i razem z nami uczcili Międzynarodowe Święto Poezji. Poniżej prezentujemy pracę **Heleny Włodarczyk** z klasy 8. z **Polskiej Szkoły Sobotniej im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Londynie**, wiersz pt. „Odchodząc”, który został wyróżniony przez naszą redakcję.



Michał Rusinek

Literaturoznawca, pisarz, tłumacz,
wykładowca akademicki.
Były sekretarz Wisławy Szymborskiej.



O współpracy z Szymborską, współczesnym języku, poezji, a także tajemnicach drzemiących w polskich nazwach miejscowości opowiada czytelnikom Razem Michał Rusinek – były sekretarz polskiej noblistki, a obecnie prezes Fundacji Wisławy Szymborskiej.



fot. Edyta Dufaj

Magdalena Dziurdzik: Przez 15 lat był Pan najbliższym współpracownikiem Szymborskiej, jej pierwszym i jedynym sekretarzem. Trzeba przyznać, że niewiele osób ma możliwość pełnienia takiej funkcji. Czy pamięta Pan swoją pierwszą reakcję na wiadomość, że może Pan zostać sekretarzem Wisławy Szymborskiej? Miał Pan jakieś wątpliwości, czy może raczej bez dłuższego zastanawiania się powiedział Pan – wchodzę w to!

Michał Rusinek: Miałem nie tylko wątpliwości, ale i obawy, bo wychowywałem się w domu bez telefonu. Telefon miała moja babcia w Zakopanem, do której często jeździłem w dzieciństwie. I okropnie bałem się tego ebonitowego czarnego telefonu: tego, że on zadzwoni, jak będę sam w domu i będę musiał odebrać, ktoś będzie czegoś ode mnie chciał, a ja się skompromituję. Kiedy więc profesor Teresa Walas zapytała, czy może mnie zaproponować Szymborskiej, bo to od tego się wszystko zaczęło, przed moimi oczami stanął ten ebonitowy telefon. Uświadomiłem sobie, że moja praca będzie w dużej mierze polegała na rozmowach przez telefon, więc najpierw miałem reakcję lękową. Udało mi się jednak tę traumę dziecięcą przepracować. Gdybym podejrzewał, że będzie to posada na 15 lat, to może bym się zawahał, ale zaproponowano mi pracę na trzy miesiące, gdyż Szymborska sądziła, że sekretarz będzie jej potrzebny na krótko: między przyznaniem a wręczeniem nagrody. Szymborskiej się wydawało, że gdy już jej tę nagrodę wręczą, to będzie miała spokój. Bardzo szybko się okazało, że noblistą jest się do końca życia, więc zostałem sekretarzem do końca.

MD: Miał Pan pomóc Szymborskiej w opanowaniu

chaosu, jaki zapanował w jej życiu po przyznaniu jej Nobla. Czym zajmuje się sekretarz noblisty? Co należało do Pana głównych obowiązków?

MR: Podejrzewam, że każdy sekretarz literacki ma nieco inne obowiązki. Moim zadaniem na początku było uporządkowanie korespondencji. To był 1996 rok, kiedy to e-mail jeszcze nie był szczególnie popularny i większość korespondencji odbywała się pocztą tradycyjną, papierową. Były też telegramy, których już dzisiaj nie ma, no i faksy. Kiedy Szymborska wróciła do Krakowa po otrzymaniu Nobla, listów czekało na nią naprawdę mnóstwo. Priorytetem dla niej było odpisanie tzw. starym znajomym, żeby nikt sobie nie pomyślał, że jej się w głowie przewróciło i że ona będzie się już tylko zadawać z królami i prezydentami. Później musiałem oddzielić propozycje wydawnicze, które były również bardzo ważne. I wreszcie tzw. oficjałki, czyli listy z oficjalnymi gratulacjami od osób obcych, którym ona też odpisała. Przygotowała taki rodzaj sztancy, tzn. wydrukowałem jej na kartonikach podziękowania, które ona tylko podpisywała i ja to rozsyłałem. Czyli moja praca głównie polegała na staniu w kolejkach na poczcie.

MD: „Moje znaki szczególne to zachwył i rozpacz” pisała Szymborska, Pan natomiast poświęcił Szymborskiej książkę „Nic zwyczajnego”. Jaką Wisławę Szymborską Pan zapamiętał?

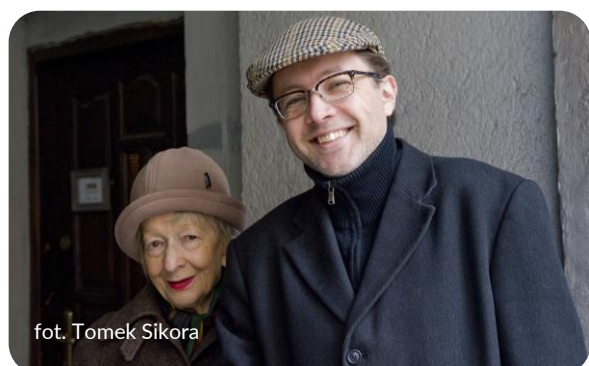
MR: Zapamiętałem ją jaką osobę niezwykłą, nieporównywalną z nikim innym. Myślę, że każdy, kto znał Szymborską prywatnie, zgodziłby się ze mną, że



trzeba było mieć dla niej osobną „szufladkę”. Nie uprawiała tzw. liryki roli, nie wkładała maski, pisząc wiersze, więc słysząc było jej sposób pisania w sposobie jej mówienia. To, co ją wyróżniało, to bardzo specyficzne, szczególne poczucie humoru, któremu zresztą, we wspomnianej przez panią książce, poświęcam dużo miejsca, bo długo zastanawiałem się nad tym, jak ono działało. Mam wrażenie, że to był bardzo często taki mechanizm obronny. Szymborska bardzo ceniła anegdotę, dowcipy mniej ceniła. Jeśli ktoś zadawał jej jakieś bardzo poważne lub intymne pytanie, na które ona nie chciała odpowiadać w takiej zwykłej konwersacji, odpowiadała anegdotą. I tak zamykała temat. Bo ktoś po puencie dopytywałby dalej? Przez to utrwalił się nieprawdziwy wizerunek Szymborskiej: rozchichotanej starszej Pani – tu koniaczek, tu papierosek, tam anegdotka. To nieprawda. To tylko maska, zasłona. „Moje znaki szczególne to zachwyty i rozpacz” pisała przecież. Prawdziwa Szymborska jest w wierszach, nie w anegdotach.

MD: „Niektórzy lubią poezję...”. Czy Sekretarz Wisławy Szymborskiej lubi poezję?

MR: Oczywiście! Traktuję ją trochę jak muzykę: czytam dla przyjemności, bo naukowo zajmuję się czym innym. No i ciekawi mnie to, co się dzieje w poezji współczesnej. Fundacja Szymborskiej przyznaje jedną z najważniejszych nagród poetyckich w Polsce, więc mam przegląd najważniejszych wątków w najnowszej poezji. I uważam, że polska poezja ma się całkiem dobrze.



MD: Młodzież szkolna niechętnie sięga po poezję. Czy da się temu jakoś zapobiec?

MR: Przede wszystkim trzeba się zastanowić, co jest celem edukacji literackiej w szkole: czy wyrobienie nawyku czytania, czy nauczenie historii literatury polskiej. Dla mnie ważniejsze jest to pierwsze. To drugie też jest istotne, ale uważam, że nauczyciele powinni mieć swobodę w dobieraniu tekstów, by nie

zanudzić uczniów jakimiś ramotami, bo to ich zniechęci do czytania czegokolwiek. Czasami w edukacji poetyckiej pomagają tzw. czarne tabędzie, czyli jakieś nieprzewidywalne wydarzenia. Chociażby wybuch popularności płyty Sanah, na której śpiewa wiersze polskich poetów. Teraz podobno uczniowie dopytują się nauczycieli, kto to był ten Asnyk, śpiewają Słowackiego, no i Szymborską. To jest ogromne osiągnięcie pod względem edukacyjnym.

MD: Może zatem śpiewanie poezji jest drogą prowadzącą nas do lepszego jej rozumienia?

MR: Oczywiście. Nie jest to jakiś rodzaj nadużycia wobec poezji, bo historycznie poezja była związana z muzyką bardzo długo. Szymborska wprawdzie niezbyt lubiła, jak się śpiewało jej teksty, ale akurat o wierszu „Nic dwa razy” mówiła, że był w zamyśle tekstem piosenki. Z mojego punktu widzenia, kogoś prowadzącego Fundację, próbującego poszerzyć krąg odbiorców poezji Szymborskiej, zdarzyła się rzecz, której my, jako Fundacja, nie potrafiliśmy zrobić. Sanah udało się dotrzeć do tego najtrudniejszego odbiorcy, bardzo młodego, który niekoniecznie lubi poezję, bo raczej może mu się ona kojarzyć z rozprawką czy sprawdzianem. A tutaj nagle teledysk do piosenki Sanah obejrzano już 40 mln razy!

MD: Zostawmy poezję. Co czyta Michał Rusinek?

MR: Coraz mniej interesuje mnie beletrystyka, najchętniej sięgam tylko po takie książki, które są ciekawe, oryginalne językowo. Bardziej interesuje mnie eseistyka czy reportaże. Nie unikam literatury popularnej, bo są w niej różne zjawiska, które mogą mi się przydać na zajęciach ze studentami. Z tego samego powodu oglądam seriale – muszę przyznać, że z coraz większą przyjemnością, bo są coraz lepsze. Odnoszę wrażenie, że aby się zajmować kulturą, to trzeba jej się przyglądać z różnych stron, także bardzo popularnej. Zresztą napisałem książkę nawet o tekstach piosenek disco polo...

MD: ... a jej tytuł to „Zero zahamowań”. Co się dzieje, kiedy filolog zaczyna słuchać piosenek? Jak i kiedy narodził się u Pana pomysł na tę książkę?

MR: Można powiedzieć, że ten pomysł narodził się, gdy kilka lat temu byłem na nartach gdzieś w Polsce. Nie wiem, dlaczego rodzimi właściciele wyciągów uważają, że należy umilać narciarzom czas spędzany na wyciągach, puszczając im z głośników coś w rodzaju piosenek. Mam to do siebie, że staram się zrozumieć

wszystko to, co się do mnie mówi i śpiewa. Byłem wstrząśnięty ich poziomem literackim i tematyką. W lockdownie, kiedy sytuacja była bardzo niepewna i nie bardzo było wiadomo, co robić, doszedłem do wniosku, że najłatwiej będzie mi napisać książkę o czymś, co nie wymaga chodzenia do biblioteki, bo jest dostępne w Internecie. Pomyślałem, że to powinna być taka książka, w której nie będę oceniał tych tekstów z wysoka, ale także autoironiczna, pokazująca zagubienie w popkulturze i „odklejenie” kogoś, kto się zajmuje literaturą i pracuje na uniwersytecie. Trochę więc wyśmiewam się z tych tekstów, a trochę wyśmiewam się z siebie, czytającego te teksty.



fot. Edyta Dufaj

MD: Pisząc o piosenkach disco polo, wykorzystuje Pan typowo szkolny warsztat. Przygląda się Pan ich warstwie słownej, analizuje, interpretuje. Nierzadko mówi się, że piosenki disco polo są o niczym. Czy rzeczywiście tak jest?

MR: Ja się wychowywałem na tekstach Jeremiego Przybory, Wojciecha Młynarskiego i Agnieszki Osieckiej. Ich teksty są dowodem na to, że można nawet o sprawach bardzo intymnych napisać piękne teksty. Natomiast to, co dzieje się teraz, to absolutny upadek tej literackiej strony piosenki popularnej, przynajmniej w tych tekstach, które ja opisuję. Oczywiście są takie piosenki, których literackość jest na bardzo wysokim poziomie, ale nie są to piosenki bardzo popularne. Nierzadko jest tak, że pod względem muzycznym piosenki popularne, poza piosenkami disco polo, są bardzo ciekawe, ale ich tekst już niekoniecznie. Dzięki swojej popularności i powtarzalności dają nam one język do mówienia o uczuciach, np. o miłości. Myślę, że byłoby lepiej, gdybyśmy rozmawiali ze sobą językiem Jeremiego Przybory czy Agnieszki Osieckiej, a nie językiem... No i tutaj nie podam już nazwisk, aby nikogo nie promować.

MD: Czy nie jest czasem tak, że język pusty, bezsensowny przenika do wszystkich sfer naszego życia? Powinniśmy się martwić o przyszłość polszczyzny?

MR: Piosenki kiepskie literacko powodują, że nie najlepiej nam wychodzi mówienie o swoich uczuciach. Myślę, że zawsze, w każdej epoce można było wypowiedzieć takie zdanie „kiedyś to było lepiej, teraz jest fatalnie”. W tej chwili przestrzeń, w której funkcjonuje kultura popularna, jest o wiele szersza niż kiedyś, jest więcej kanałów dystrybucji, więcej platform, więc tam znajdują się i artyści wartościowi, i mnóstwo chłamu. Inna rzecz to język polityki, który mnie zarówno interesuje, jak i uwiera, a także jest wszechobecnym, modelowym językiem mówienia o świecie. Nie powinniśmy rozmawiać ze sobą tak, jak rozmawiają ze sobą politycy, bo wtedy się pewnie pozagryzamy. Wiadomo, że polityka jest pewnym teatrem. Politycy ostatnio nieco za bardzo majstrują przy języku i dlatego pojawiają się w nim sformułowania wykluczające całe grupy społeczne, dzielące ludzi. Mam wrażenie, że jeżeli będziemy się przyzwyczajając do tego, co słyszymy, to będziemy się zarażać tym językiem i to będzie dla nas, jako wspólnoty, bardzo niebezpieczne.

MD: Współpracuje Pan z dorosłymi, z młodzieżą akademicką, pisze Pan dla dorosłego odbiorcy, ale sporo miejsca w Pana twórczości zajmują dzieci. Jak to się stało, że zaczął Pan pisać i tłumaczyć dla najmłodszych?

MR: Była taka anegdotyczna sytuacja, gdy byłem akurat w mieszkaniu Wisławy Szymborskiej. Odwiedził ją Jerzy Illg, redaktor naczelny wydawnictwa Znak, by ją namówić, żeby przetłumaczyła z języka angielskiego wybór wierszy A. A. Milne’a, czyli autora *Kubusia Puchatka*. Szymborska powiedziała: „Wiesz, Jurku, ja ani nie znam angielskiego, ani nie pisałam nigdy dla dzieci”. Wtedy redaktor naczelny rozejrzał się po pokoju, w którym, zaznaczam, byłem tylko ja, spojrzął na mnie i powiedział ze zrezygnowaną miną: „No to może Ty?”. I ja tak entuzjastycznie zachęcony postanowiłem przetłumaczyć na próbę kilka wierszyków. Te tłumaczenia postanowiłem w pewnym sensie testować na moich dzieciach, głównie na mojej córce, bo ona była w takim wieku, kiedy się właśnie czyta wiersze. Codziennie tłumaczyłem jeden wierszyk. Pracowałem w nocy, zostawiałem wydruk na stole i później moja żona, która odwoziła Natalkę do przedszkola, miała za zadanie przeczytać jej to tłumaczenie. Jak Natalka powiedziała „he, he”, to znaczyło, że jest dobrze, a jak powiedziała „co?”, to oznaczało, że trzeba tłumaczyć jeszcze raz. Tak to się zaczęło.

MD: Mogłoby się wydawać, że pisanie dla najmłodszego odbiorcy jest łatwe i przyjemne. Przed jakimi wyzwaniem staje pisarz, który tworzy dla dzieci?

MR: Nie lubię podziałów na literaturę dla dzieci i literaturę dla dorosłych, a już na pewno nie wierzę, że pisanie jednej jest łatwiejsze od pisania drugiej. Natomiast trzeba zawsze pamiętać, że literatura jest rodzajem komunikatu, a w komunikacji ważny jest odbiorca, czyli mówi się nie tylko to, co chce się powiedzieć, ale też zwraca się uwagę na to, do kogo się mówi. Kiedy moje dzieci były w wieku odbiorców moich książek, to mogłem na nich sprawdzić, czy to, co piszę lub tłumaczę, jest dla nich zrozumiałe czy zabawne. Od jakiegoś czasu moje dzieci są już dorosłe, więc to na spotkaniach autorskich, na dzieciach, które na nie przychodzą, testuję to, nad czym pracuję. Wyzwania są różne. Dzieci mogą powiedzieć, że coś je nie interesuje. Albo dostają też listy od dzieci, takie konkretne zlecenia. „Szanowny Panie, dziękuję za książkę o Chopinie. Fajna, ale następną proszę już napisać o piłce nożnej”.

MD: Michał Rusinek na tropie nazw miejscowości. Jedną z Pana książek dla dzieci to „Wytrzyściszka, czyli tajemnice nazw miejscowości”. Jakie tajemnice skrywają polskie nazwy miejscowości? Ma Pan swoją ulubioną?

MR: Pisząc tę książkę, przepracowywałem jakąś swoją traumę, nie z dzieciństwa, ale z czasów studiów, bo okropnie mnie nudziły zajęcia poświęcone onomastyce i nazwom miejscowości. Stwierdziłem jednak, że to może być temat ciekawy dla dzieci, jeśli się go poda w jakiś interesujący sposób. „Wytrzyściszka” powstała w takim okresie pandemicznym, kiedy można było już podróżować, ale raczej nie za granicę. Pomyślałem, że można by zainteresować dzieci napisami na przydrożnych tabliczkach, które się mija w podróży, bo w nich też się ukrywa albo kawałek historii Polski, albo jakaś historia lokalna, albo legenda. Czasami to są też takie fałszywe tropy, jak np. Częstochowa, która wcale często się nie chowa, tylko wzięta się od imienia Częstocha. Nie wiem, która jest moja ulubiona. Sfornegacie oczywiście są wspaniałe, ale też bardzo lubię tytułową Wytrzyściszkę, którą często mijam, bo położona jest niedaleko Krakowa.

MD: Pana kolejna książka przeznaczona dla najmłodszych czytelników to „Podbipięta, czyli co się kryje w nazwiskach”. Panie Michale, jakie historie drzemią w polskich nazwiskach? Czy jest jakieś nazwisko, którego znaczenie szczególnie Pana zaskoczyło bądź rozbawiło?

MR: Najciekawsze są te tajemnicze. Większość nazwisk wzięta się od nazw zawodów albo przezwisk, tak jak moje. Niektóre są znakami jakiejś historii rodzinnej, czasem dramatycznej. Jest mnóstwo zapożyczeń z innych języków, ale są też nazwiska tajemnicze, które nie wiadomo, skąd się wzięły. Takim nazwiskiem jest np. Palikot.



MR: Jest Pan detektywem słów, przenikliwym i niestrudzonym tropicielem pypciów językowych, autorem „Pypci na języku”. Kiedy ostatnio wyskoczył Panu pypeć na języku i z jakiego powodu?

MD: Wciąż atakują nas jakieś pypcie. Ja bardzo lubię tzw. język kolejowy. Bardzo mnie śmieszy to, że pociąg „doznał opóźnienia”. Trochę mnie irytują bezmyślne zapożyczenia z języka angielskiego. Nie jestem przeciwnikiem zapożyczeń. Uważam, że język, który jest zamknięty na zapożyczenia, staje się językiem martwym, ale jeżeli we wspomnianym pociągu przeczytamy „cieszyć się magazynem *Podróż*” to jest to przecież kalka języka angielskiego, obco dla nas brzmiąca. Nie za bardzo wiem, dlaczego mam się nim cieszyć. Mam raczej do tego zajrzeć, przeczytać, a czy ten magazyn mnie ucieszy, to się dopiero okaże. Muszę powiedzieć, że frapuje mnie mnóstwo przydrożnych napisów. Pamiętam, że moje kolekcjonowanie pypciów zaczęło się od tego, że na jakimś billboardzie pod Warszawą przeczytałem napis: „Rękawice robocze z drugiej ręki”. Zawsze powstaje pytanie „ale z której?”. Wspaniały napis jest też w Poznaniu. Do tej pory na pewnym zakładzie krawieckim widnieje napis „Spodnie. Rok założenia 1972”. Kiedyś zapytano Sławomira Mrożka, który jak wiadomo, miał wspaniałe poczucie humoru, co go tak naprawdę śmieszy. On powiedział, że najbardziej śmieszają go nazwy geograficzne, np. Wodogrzmoty Mickiewicza.

MD: Dziękuję za rozmowę.

MR: Ja również dziękuję.



DERBY POLISH SUPPLEMENTARY SCHOOL NASZA POLSKA SZKOŁA W DERBY

ABC



Nasza Szkoła – Derby Polish Supplementary School – powstała w 2020 roku z inicjatywy rodziców, którzy pragnęli stworzyć miejsce, w którym dzieci poznają polską kulturę i tradycję. Nauczamy i utrwalamy celebrowanie polskich świąt oraz budujemy szeroko pojęte poczucie patriotyzmu na emigracji. Uważamy to za bardzo istotne dla zachowania tożsamości narodowej. | Tekst: Agata Jarguś

Szkoła koncentruje się na stworzeniu przyjaznego środowiska, w którym dzieci poprzez naukę i zabawę uczą się języka polskiego, historii, kultury polskiej, zwyczajów i tradycji. Pomysłodawcami i twórcami szkoły były Leonida Bandura i Agata Jaguś, które zajęły się całym procesem powstawania szkoły. Nasza Szkoła powstała w bardzo trudnym okresie, bo podczas pandemii... Nikt nie wiedział, czy będziemy mogli wystartować z naszym pierwszym rokiem szkolnym 2020/2021, ale – udało się! W pierwszym roku działalności w szkole mieliśmy 4 klasy, w roku szkolnym 2021/2022 w szkole uczyliśmy już w 10 klasach (dzieci w wieku od 4 roku życia do 15 roku życia). Obecnie w szkole uczy się 182 uczniów w 12 klasach, w tym również w klasie GCSE, w której przygotowujemy uczniów do egzaminu GCSE z języka polskiego jako obcego. Szkoła zatrudnia obecnie 13 nauczycieli i 4 asystentów nauczania. Cieszymy się, że nasza inicjatywa spotkała się z tak dużym wsparciem oraz zainteresowaniem. Z roku na rok szkoła powiększa grono swoich uczniów i nauczycieli. Wierzymy, że nasza polska szkoła jest miejscem, w którym każdy uczeń czuje się dobrze, a przy okazji przyswaja wiedzę na temat języka polskiego, polskiej tradycji oraz polskiej historii. **Derby Polish Supplementary School** buduje spójną społeczność Polaków w Derby i okolicach, zrzeszając wokół siebie coraz więcej Polaków, z czego oczywiście jesteśmy bardzo dumni.



foto. archiwum Derby Polish Supplementary School



DERBY POLISH SUPPLEMENTARY SCHOOL NASZA POLSKA SZKOŁA W DERBY

Rozpoczęcie roku szkolnego



Każdy rok szkolny, który rozpoczynamy w naszej szkole, jest dużym, uroczystym i wzruszającym wydarzeniem. Obowiązkowym elementem jest wspólne odśpiewanie Hymnu Polski. Witając wszystkich po wakacjach, życzymy uczniom, aby czas spędzany w naszej szkole był radosny, bezpieczny, ale i pracowity, bo uważamy, że wtedy nasi wychowankowie osiągną wiele sukcesów. Rodzicom naszych uczniów życzymy dużo cierpliwości i spokoju oraz wielu powodów do zadowolenia. Zawsze liczymy na naszą owocną współpracę oraz ich wsparcie. Naszym nauczycielom i asystentom składamy życzenia: siły i wytrwałości w podejmowanych działaniach, satysfakcji z wykonywanej pracy w **Derby Polish Supplementary School** i oczywiście zadowolenia z jej efektów.



fot. archiwum Derby Polish Supplementary School



fot. archiwum Derby Polish Supplementary School



Uroczyste obchody Święta Niepodległości

Co roku w listopadzie uczniowie i nauczyciele naszej szkoły przygotowują uroczysty apel połączony z inscenizacją dotyczącą odzyskania niepodległości przez Polskę. Gościmy wówczas w naszej szkole drużynę harcerzek i harcerzy z Derby i wspólnie świętujemy tak ważny dla nas Polaków dzień. Uczestnicząc corocznie w obchodach Święta Niepodległości, dajemy wyraz pamięci o tych wszystkich, dzięki którym Polska jest dzisiaj, dzięki którym przetrwał nasz język, nasza kultura i tradycja.



fot. archiwum Derby Polish Supplementary School



fot. archiwum Derby Polish Supplementary School

DERBY POLISH SUPPLEMENTARY SCHOOL NASZA POLSKA SZKOŁA W DERBY



Koncert kolęd

Grudzień w naszej szkole to przede wszystkim skupianie się na nadchodzących świątach Bożego Narodzenia. Przybliżanie tradycji, które pamiętają jeszcze nasze babcie i nasi dziadkowie. Spotykamy się, aby promować polską kulturę oraz tradycję bożonarodzeniową na terenie Derby oraz okolic. Wspólne kolędowanie pozwala na zwiększenie integracji środowisk polonijnych, wzmacnianie więzi i kontaktów z Polską. W ten dzień w szkole odbywa się również kiermasz świąteczny, na którym można spróbować tradycyjnych potraw świątecznych, zjeść pyszne domowe ciasto oraz zakupić ozdoby świąteczne wykonane specjalnie na ten dzień przez naszych wspaniałych uczniów.



fot. archiwum Derby Polish Supplementary School



fot. archiwum Derby Polish Supplementary School

Święta Majowe

Tradycją w szkole stało się coroczne tworzenie żywej flagi Polski przy udziale naszych wszystkich uczniów i nauczycieli. Tworząc żywą flagę, przy okazji narodowych Świąt Flagi oraz 3 Maja, uczymy się o symbolach narodowych Polski.



fot. archiwum Derby Polish Supplementary School



fot. archiwum Derby Polish Supplementary School

**Do zobaczenia
w naszej
Polskiej Szkole w Derby!**

Derby Polish Supplementary School
Polska Szkoła w Derby

☎ 07593 073596

@ Info@szkolawderby.org.uk

🌐 <https://szkolawderby.org.uk/>



fot. Mariusz Kubik
CC BY 3.0. Wikimedia Commons

Wisława Szymborska

(1923 – 2012)

Polska poetka i eseistka obdarzona niezwykłym talentem plastycznym. Laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie literatury (1996).

Kim była?

Jedną z najwybitniejszych poetek w dziejach literatury polskiej, eseistką, tłumaczką, krytyczką i felietonistką, obdarzoną niezwykłym talentem nie tylko poetyckim, ale również plastycznym.

Kiedy żyła?

Urodziła się 2 lipca 1923 roku w Kórniku, w Poznańskim. Wisława to jej drugie imię. Na pierwsze imię miała Maria, dlatego najbliżsi mówili do niej zdrobniale – Marychna lub Ichna. Początkowo mieszkała w Toruniu, a później wraz z rodzicami i starszą siostrą Nawoją przeniosła się do Krakowa. To właśnie z podwawelskim grodem związała całą resztę swojego życia.

Jako dziecko uczęszczała do Szkoły Powszechnej, a następnie do krakowskiego Gimnazjum Sióstr Urszulanek. W czasie wojny uczyła się na tajnych kompletach, a w 1941 roku zdała maturę. W 1943 roku podjęła pracę urzędniczką na kolei, aby uniknąć wywózki na roboty do Rzeszy. Rozpoczęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, które zmieniła na socjologię, jednak z powodu trudnej sytuacji materialnej nie udało jej się ich ukończyć. Zadebiutowała wierszem „Szukam słowa” w 1945 roku. Przez ponad 10 lat kierowała działem poezji w „Życiu Literackim”.

Co napisała?

Talent poetycki Szymborska przejawiała już w dzieciństwie. Wydała 13 tomików wierszy, które łącznie obejmują około 350 wierszy. Jej poezja, choć wydaje się zdumiewająco prosta, to jednak przeniknięta jest głębokim intelektualizmem. Brak w niej górnolotnego języka czy patosu. Twórczość noblistki porusza sprawy ważne, refleksyjne, a nawet filozoficzne. Poetka przygląda się światu, człowiekowi, jego egzystencji i miejscu w świecie, nie opowiadając się za żadną ideologią. W swojej twórczości często sięga po ironię, posługując się paradoksem, kontrastem i żartem. Nierzadko wykorzystuje też lirykę maski. W jej wierszach podmiotami zostają zwykłe przedmioty lub zwierzęta (np. kamień, kot, cebula, chmury). Poza talentem poetyckim, Szymborską cechuje także niemały talent plastyczny.

W czasach PRL-u polska noblistka doszła do wniosku, że nigdzie nie można kupić ładnych pocztówek, dlatego postanowiła robić je samodzielnie. Jest autorką dowcipnych kolaży, które nazywała „wyklejankami”, czyli zabawnych, ironicznych i paradoksalnych wierszyków wizualnych, które przygotowywała z rozmaitych elementów wycinanych z gazet. Obdarowywała nimi swoich przyjaciół i znajomych.

Czy wiesz, że...?

Szymborska bardzo ceniła sobie prywatność. Nie lubiła szumu wokół własnej osoby, stroniła też od obiektywu aparatu fotograficznego. Kiedy w 1996 roku postanowiono przyznać jej Nagrodę Nobla, jej życie uległo diametralnej zmianie. Do jej mieszkania rozdzwoniły się telefony, media prosiły ją o udzielanie wywiadów. Przyjaciele Szymborskiej nazwali przyznanie poetce literackiego Nobla „tragedią sztokholmską”, gdyż ta okoliczność uniemożliwiła jej chowanie się w jej ulubionej prywatności. Szymborską nagrodzono „za poezję, która z ironiczną precyzją pozwala historycznemu i biologicznemu kontekstowi ukazać się we fragmentach ludzkiej rzeczywistości”. Aby chronić swoją prywatność, Szymborska powołała do współpracy sekretarza, którym został Michał Rusinek.

Poza Nagrodą Nobla poetka została odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Orderem Orła Białego. Zmarła w Krakowie w 2012 roku. Senat RP zdecydował, że to właśnie Wisława Szymborska zostanie patronką roku 2023. W stulecie urodzin noblistki, 22 lutego 2023, ukazał się wyjątkowy zbiór *Wiersze wszystkie*, w którym zostały zebrane wszystkie wiersze Szymborskiej.



Wyklejanki i wiersze Wisławy Szymborskiej



Twórczość Wisławy Szymborskiej
© Fundacja Wisławy Szymborskiej, www.szymborska.org.pl



Twórczość Wisławy Szymborskiej
© Fundacja Wisławy Szymborskiej, www.szymborska.org.pl

100 u.s.

2023 • ROK WISŁAWY SZYMBORSKIEJ

Wisława Szymborska

Wiersze, które warto znać

Nic dwa razy się nie zdarza
(z tomu *Wołanie do Yeti*, 1957)

Kot w pustym mieszkaniu
(z tomu *Koniec i początek*, 1993)

Niektórzy lubią poezję
(z tomu *Koniec i początek*, 1993)

Cebula
(z tomu *Wielka liczba*, 1976)

Chmury
(z tomu *Chwila*, 2002)

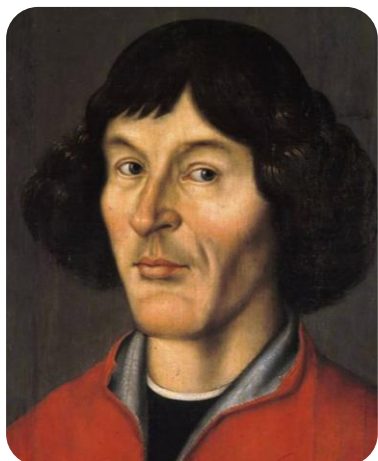


Wyklejanki Wisławy Szymborskiej oraz plakat z okazji urodzin noblistki udostępnione dzięki uprzejmości **Fundacji Wisławy Szymborskiej**.

Chcesz dowiedzieć się czegoś więcej na temat polskiej noblistki? Odwiedź stronę internetową **Fundacji Wisławy Szymborskiej** (www.szymborska.org.pl). Poza fotografiami poetki, jej wyklejankami oraz wierszami, znajdziesz na niej wiele ciekawych informacji dotyczących wydarzeń organizowanych z okazji Roku Szymborskiej. Na stronie Fundacji możesz także posłuchać wierszy czytanych przez samą noblistkę, a nawet obejrzeć nagrania z jej spotkań autorskich.

Bardziej od słów przemawia do Ciebie muzyka? Posłuchaj jednego z najpopularniejszych wierszy Wisławy Szymborskiej – „**Nic dwa razy się nie zdarza**” – w wykonaniu artystki młodego pokolenia – **Sanah**. Wystłuchaj pięknych słów noblistki w poruszającej aranżacji wokalnoinstrumentalnej i zachwyc się poezją.

Magdalena Dziurdzik



Mikołaj Kopernik – wstrzymał słońce, ruszył ziemię.

(1473 –1543)

Astronom i uczoney o wszechstronnym wykształceniu. Jedna z najbardziej fascynujących postaci okresu renesansu. To jemu zawdzięczamy nasze aktualne spojrzenie na Ziemię oraz cały Układ Słoneczny.

RODOWITY TORUNIANIN

Kopernik znany jest najbardziej jako astronom i twórca heliocentrycznego modelu Układu Słonecznego. Urodził się w rodzinie kupca – Mikołaja i Barbary, która z pochodzenia była Niemką. Był najmłodszym z czworga dzieci. Choć pochodzenie Mikołaja Kopernika budzi częste spory (między Polakami a Niemcami), to jednak uważa się, że był Polakiem. Rodzina jego ojca pochodziła ze śląskiej wsi Koperniki nad Nysą. Pomimo tego, że w domu rodzinnym astronomu najpewniej posługiwano się językiem niemieckim i on sam był osobą niemieckojęzyczną, to jednak ważniejsze od tego, jakim językiem ktoś władał, było poddaństwo monarsze oraz miejsce pochodzenia. Trzeba pamiętać, że w ówczesnych czasach nie istniało pojęcie narodowości. Nie budzi natomiast wątpliwości fakt, że Kopernik urodził się, żył i zmarł na ówczesnych ziemiach polskich, jako poddany polskiego monarchy. Wielokrotnie udowodnił swoją lojalność wobec króla polskiego. Złożył mu przysięgę wierności, a także dedykował mu swoje prace naukowe. Aktywnie uczestniczył w życiu politycznym i gospodarczym Królestwa Polskiego. W 1507 roku był obecny na koronacji Zygmunta I Starego w katedrze wawelskiej. Na karcie tytułowej swego największego dzieła napisanego po łacinie – *De revolutionibus orbium coelestium* – do imienia i nazwiska dopisał znaczący przydomek „Torinensis” (Torunianin). Ojciec Mikołaja osierocił swoje dzieci, gdy Kopernik miał zaledwie 10 lat. Jego wychowaniem zajęł się wtedy brat matki, przyszły biskup warmiński. Dzięki opiece wuja Kopernik otrzymał bardzo gruntowne wykształcenie. Ukończył szkołę w Toruniu, a następnie zaczął studia na Akademii Krakowskiej (dzisiejszym Uniwersytecie Jagiellońskim), podczas których zdobył staranne wykształcenie humanistyczne oraz z zakresu astronomii.

NIE TYLKO ASTRONOM

We Włoszech Mikołaj Kopernik studiował prawo i medycynę, a dodatkowo zajmował się też matematyką i astronomią. W 1496 roku w Bolonii rozpoczął kolejne studia, tym razem z zakresu prawa. Swoją praktykę prawniczą odbył w kancelarii papieskiej w Rzymie. W 1503 r. uzyskał w Ferrarze dyplom doktora prawa kanonicznego. Jednocześnie ukończył studia

medyczne w Padwie, uzyskując prawo wykonywania praktyk lekarskich. Po czasie zagranicznych podróży i studiów powrócił na Warmię, gdzie przebywał ponad 30 lat. Pełnił różne funkcje, m.in. kanclerza, wizytatora, przełożonego kasy aprowizacyjnej, administratora dóbr kapituły, posła, urzędnika do spraw nadzoru nad uzbrojeniem warowni fromborskiej, czy urzędnika odpowiedzialnego za nadzór nad wykonywaniem testamentów.

O OBROTACH SFER NIEBIESKICH

Pomimo licznych obowiązków pełnionych przez Kopernika, znajdował on jeszcze czas na prowadzenie obserwacji astronomicznych. Dzisiaj teoria Kopernika zakładająca, że to Ziemia krąży wokół słońca, wydaje się nam oczywista. W momencie ogłoszenia jej przez Kopernika była jednak bardzo rewolucyjna i wywarła bardzo duży wpływ na filozofię oraz nauki przyrodnicze. Polski astronom zarys swojej teorii budowy świata zawarł w napisanym w 1510 r. *Komentarzyku*. Pismo to krążyło w odpisach wśród uczonych i przyjaciół Mikołaja. Swoje główne dzieło *De revolutionibus orbium coelestium* (*O obrotach sfer niebieskich*) ukończył w 1530 r., ale długo miał wątpliwości dotyczące tego, czy zdecydować się na jego wydrukowanie. Teoria mówiąca, że Ziemia jest jedną z krążących wokół Słońca planet, stawiała Kopernika w opozycji wobec astronomów głoszących tradycyjne poglądy. W całości *De revolutionibus* ukazało się drukiem w 1543 r. w Norymberdze. W tym samym roku Kopernik zmarł we Fromborku na udar mózgu. Po jego śmierci dzieło zostało jeszcze dwukrotnie wydane – w 1566 r. w Bazylei i w 1616 r. w Amsterdamie. Następnie przez ponad dwieście lat znajdowało się na indeksie ksiąg zakazanych. Kolejne wydania pojawiły się w XIX w. Poza opracowaniem i ujęciem w naukowe ramy, a także rozpowszechnieniem teorii heliocentrycznej, pierwszy raz sformułowanej przez Arystarcha z Samos, do ważnych osiągnięć Kopernika należą także sformułowanie prawa Kopernika-Greshama (w ekonomii) oraz sformułowanie twierdzenia Kopernika (w geometrii). W tym roku obchodzimy 500. rocznicę urodzin polskiego astronoma. Sejm RP ustanowił rok 2023 Rokiem Mikołaja Kopernika.



Polacy inspirują: Mikołaj Kopernik

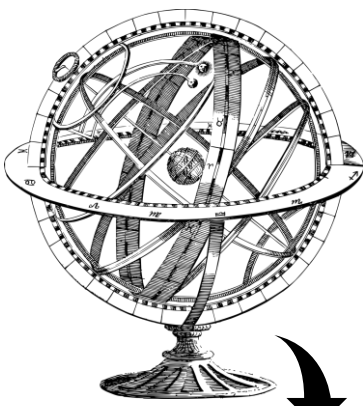
Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem to obraz autorstwa Jana Matejki (1838–1893), którego powodem namalowania była 400. rocznica urodzin polskiego astronoma. Płótno przedstawia Mikołaja Kopernika w trakcie obserwacji nieba z jego prywatnej wieży we Fromborku. Prezentacja obrazu miała miejsce w Krakowie w 1873 roku, ale prace przygotowawcze Matejko rozpoczął już w 1871 roku. Obraz należy do zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 2021 roku można go było podziwiać w *National Gallery* w Londynie.



Jan Matejko, *Astronom Kopernik, czyli rozmowa z Bogiem*, 1873.

Nic piękniejszego nad niebo, które przecież ogarnia wszystko, co piękne.

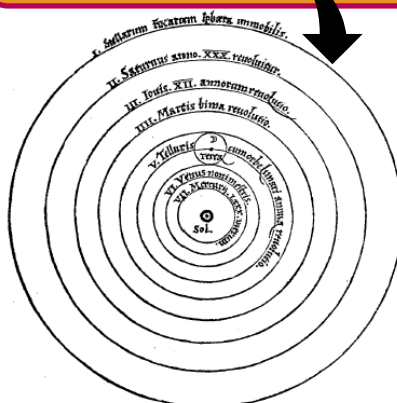
Mikołaj Kopernik



SFERA ARMIRALNA
przyrząd astronomiczny będący modelem sfery niebieskiej, wykorzystywany od starożytności do XVI w., także przez Kopernika.

Nicolaus Copernicus

Wizja Wszechświata według Mikołaja Kopernika w *De revolutionibus orbium coelestium*.



De revolutionibus orbium coelestium,
(O obrotach sfer niebieskich), 1543 r.



Toruń

Pachnące piernikiem miasto Mikołaja Kopernika



Kiedy zapytamy obcokrajowca o znane mu miasta w Polsce zapewne odpowie: Kraków, Warszawa, Wrocław, Gdańsk. Rzadziej w takim zestawieniu pojawia się Toruń. A szkoda! Toruń to niezwykle piękne miasto, obfitujące w wiele atrakcji. Bez wątpienia powinien się znaleźć na liście miejsc wartych do zobaczenia. Miasto Mikołaja Kopernika, miasto pachnące piernikiem, miasto idealne na wakacyjną przygodę. Sprawdź, co i gdzie warto w nim zobaczyć.

1. Stare Miasto

Toruńskie Stare Miasto znajduje się na Światowej Liście Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Jest najlepiej zachowanym średniowiecznym miastem, biorąc pod uwagę liczbę zabytków, które się w nim zachowały. Domy mieszkalne stanowią jedno z najlepiej zachowanych zespołów gotyckiej architektury mieszkalnej w Europie. Niezwykły jest Ratusz Staromiejski, który powstał pod koniec XIV wieku. Przez wieki stanowił handlowe i administracyjne centrum miasta. W jego pobliżu odbywały się turnieje rycerskie, jarmarki, a nawet publiczne egzekucje. Wieża ratuszowa jest najstarszą i najwyższą tego typu wieżą w Europie Środkowo-Wschodniej. Według miejscowej legendy ratusz miał symbolizować kalendarz. Jedna wieża symbolizowała rok, a cztery wieżyczki cztery pory roku. W środku umieszczono dwanaście sal symbolizujących 12 miesięcy oraz 52 mniejsze – tyle samo, ile tygodni w całym roku. Ratusz miał też liczyć 365 okien i drzwi. Co cztery lata, kiedy wypadał rok przestępny, jedno z okien zamurowywano.



Wieża ratuszowa

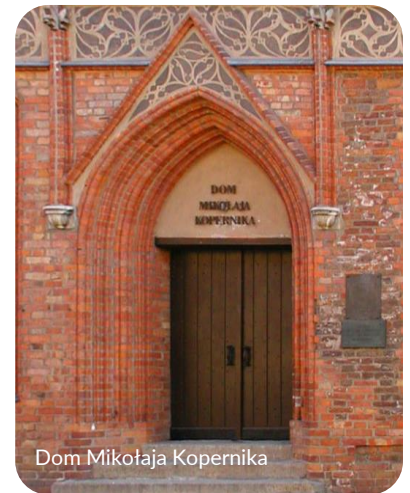
2. Pomnik wielkiego astronoma

W Toruniu można spotkać wiele pomników, ale jednym z najważniejszych jest pomnik najśłynniejszego torunianina – Mikołaja Kopernika. Pomnik znajduje się przed Ratuszem i ma 2,5 metra wysokości. Jest częstym miejscem spotkań i spacerów.



3. Dom Kopernika

Dom Mikołaja Kopernika to tak naprawdę zabytkowa gotycka kamienica, która do połowy XV wieku należała do rodziny Koperników. Przez wielu badaczy jest uznawana za miejsce narodzin astronoma. Najprawdopodobniej mały Mikołaj opuścił tę kamienicę razem ze swoimi rodzicami, gdy miał 7 lat. Początkowo pełniła ona funkcje mieszkalne i magazynowe. Od 1973 roku w kamienicy znajduje się Muzeum Mikołaja Kopernika. Muzeum poświęcone jest dawnej i współczesnej nauce, życiu codziennemu rodziny mieszczańskiej w średniowiecznym Toruniu, a także życiu i twórczości najwybitniejszego torunianina. Wystawy muzealne uzupełniają pokazy trzech filmów w technice 4D – „Mikołaj Kopernik w Toruniu”, „Wszechświat” oraz „Mikołaj Kopernik – poprzednicy i następcy”.



Dom Mikołaja Kopernika

4. Żywe Muzeum Piernika

W średniowieczu piernik był synonimem bogactwa. Ze względu na wysoki koszt przypraw w tamtych czasach, nie każdy mógł sobie na niego pozwolić. Tradycyjne toruńskie pierniki wypiekane są od ponad 700 lat. W Żywym Muzeum Piernika można nie tylko poznać historię Torunia oraz tego smakowitego wypieku, ale również skosztować toruńskich pierników, posmakować egzotycznych przypraw, a nawet własnoręcznie wykonać i upiec pierniki. W Muzeum odbywają się pokazy połączone z warsztatami historycznego wypieku piernika. Warto odwiedzić to miejsce, jeśli naprawdę chcemy poczuć to miasto.





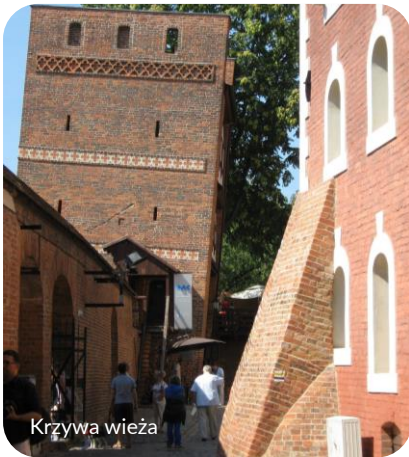
Toruń

Pachnące piernikami miasto Mikołaja Kopernika



5. Krzywa wieża

Toruńska Krzywa Wieża to średniowieczna baszta ochronna, która swą nazwę zawdzięcza znacznemu odchyleniu od pionu. Została wzniesiona w XIV wieku jako jedna z kilkudziesięciu podobnych baszt w murach obronnych dawnego Torunia. Według jednej z legend jej powstanie wiąże się z postępkami jednego z toruńskich krzyżaków, który wbrew obowiązującym go zasadom zakochał się w córce bogatego kupca. Za złamanie ślubu czystości otrzymał pokutę, którą miało być wzniesienie pochyłej wieży jako symbolu odejścia od surowej zakonnej reguły. W przeszłości nie brakowało też takich, którzy twierdzili, że skrzywienie wieży to kara boska za rzekomo bluźniercze odkrycie Kopernika.



Krzywa wieża

6. Ruiny zamku krzyżackiego

Toruński zamek był najstarszą tego typu budowlą wzniesioną przez krzyżaków na prawym brzegu Wisły. Jego wznoszenie rozpoczęto w XIII wieku, a do jego budowy użyto umocnień wcześniejszego, zniszczonego grodu. Wpłynęło to na jego kształt, który przypominał podkowę. Zamek, początkowo drewniany, później z cegły i kamienia,

był rozbudowywany aż do połowy XV wieku. Toruński zamek nigdy nie został zdobyty przez obcych najeźdźców. Zniszczyli go jednak najbliżsi sąsiedzi – mieszczanie Starego Miasta Torunia, którzy oblegli warownię w początku lutego 1454 roku. Torunianie, po zdobyciu zamku, natychmiast przystąpili do jego planowanej niemal całkowitej rozbiórki. Do dzisiaj, przy wejściu na dziedziniec, zostały zachowane resztki wysadzonej w powietrze wieży oraz krzyżacki młyn napędzany kiedyś wodami Strugi Toruńskiej.



Ruiny zamku krzyżackiego

7. Toruński Bulwar Filadelfijski

To miejsce oferuje spacerującym wspaniały widok na Most Józefa Piłsudskiego oraz Wisłę. Swoją nazwę zawdzięcza miastu partnerskiemu Torunia, czyli amerykańskiej Filadelfii. Bulwar liczy ok. 2 kilometrów. Odbywają się na nim różne wydarzenia kulturalne oraz plenerowe pokazy historyczne, np. Dni Torunia. To wspaniałe miejsce na spacer lub letni rejs statkiem.



Bulwar Filadelfijski

4. Kościół Mariacki

Spośród dziewięciu średniowiecznych gotyckich kościołów w Toruniu zachowały się do dzisiaj tylko trzy. Jeden z nich, Toruński Kościół Mariacki, to przykład architektury gotyckiej rangi światowej. To jedno z najwybitniejszych osiągnięć gotyckiego budownictwa sakralnego na obecnych ziemiach polskich; kościół halowy zaliczany jest do największych świątyni gotyckich w Polsce. Wyróżnia go nie tylko bogata historia, ale również wybitne walory architektoniczne i wysokiej klasy zabytki. W środku znajdują się m.in. wielkie renesansowe organy należące do najstarszych i najpiękniejszych w Polsce oraz m.in. Mauzoleum królowej Anny Wazówny.



Kościół Mariacki

CO JESZCZE WARTO ZOBACZYĆ W TORUNIU?

Planetarium im. W. Dzierwulskiego

Muzeum Podróżników im. Tony'ego Halika

Toruńskie murale i street-art

52-metrową wieżę wraz z Trąbą Bożą, czyli *Tuba Dei* – największym średniowiecznym dzwonem w Europie.

Magdalena Dziurdzik

Jak się uczyć, żeby się nauczyć? Poznaj 4 sprawdzone metody nauki



ZJEDZ TĘ ŻABĘ!

Czasem już tak jest – musimy „przełknąć” żabę, czyli zrobić coś trudnego i nieprzyjemnego. Metoda ta zakłada, że zrealizowanie najtrudniejszego i najważniejszego zadania nie powinno być odwlekane i „przekładane” na później. Należy zająć się nim w pierwszej kolejności. Gdy tę najtrudniejszą rzecz wykonamy na początku dnia lub gdy najtrudniejszy materiał do nauczenia się opanujemy w pierwszej kolejności, to resztę dnia lub czasu poświęcanego na naukę spędzimy w poczuciu satysfakcji i spokoju, że najgorsze już za nami. Żaba zjedzona? Świetnie! Przechodzimy do łatwiejszych rzeczy.

METODA PLASTERKÓW SALAMI

Ta metoda pozwoli Ci uporządkować wykonywane zadania. Polega na podziale materiału nauki lub jakiegoś projektu na krótkie odcinki – „plasterki salami”. To tak, jakbyś jadł pizzę z salami po kawałku, a nie w całości. Jak wykorzystać tę metodę w praktyce? Jeśli przed egzaminem lub sprawdzianem masz wiele materiału do opanowania, podziel go na mniejsze partie. Ucz się stopniowo, kawałek po kawałku. Nie przechodź do kolejnego zadania lub następnej partii materiału, jeśli nie udało Ci się opanować poprzedniej. Dzięki temu nie będziesz aż tak bardzo zmęczony i nie stracisz motywacji, aby uczyć się dalej.



TECHNIKA POMODORO

Czy ta technika ma coś wspólnego z pomidorem? Owszem. Jej twórcą jest Włoch, a jej nazwa pochodzi od kuchennego czasomierza w kształcie pomidora. Ucząc się przy pomocy tej techniki, dzielisz naukę na etapy. Zrób listę zadań do wykonania. Każdemu zadaniu poświęć 25 minut. W tym czasie nie zajmuj się niczym innym, tylko skup się na tym konkretnym zadaniu. Po upływie 25 minut oznacz zadanie jako wykonane i zrób sobie obowiązkową 5-minutową przerwę. Wyjrzyj przez okno, przeciągnij się, posłuchaj ulubionej piosenki. Po czwartym cyklu „pomodoro” zasłużyłeś na dłuższą przerwę, np. półgodzinna.



ZŁOTA GODZINA

To 60 minut, podczas których nikt nie będzie Ci przeszkadzał. Rodzina, znajomi, przyjaciele – w tym czasie nikt nie ma do Ciebie dostępu. Wyłączasz telefon oraz wszystkie powiadomienia i komunikatory. W rzeczywistości złota godzina może trwać dłużej, np. 3 godziny lub krócej – tylko pół godziny. Bardziej istotne od tego, jak długo ona potrwa, jest jednak to, abyś wykorzystał ją w pełni, maksymalnie. Siadasz, zamykasz się w swoim pokoju i przez ten ustalony czas poświęcasz się intensywnie tylko nauce. Może to być czas wieczorem lub wcześniej rano, kiedy na zewnątrz nie ma dużego hałasu.



Zaplanuj czas, który poświęcisz na naukę, czyli...

1. Zapisz na kartce plan nauki oraz czas, jaki chcesz na nią poświęcić.
2. Ustal, jaki jest Twój cel (Czego chcę się nauczyć? Co chcę poćwiczyć?).
3. Przygotuj wygodne miejsce do nauki.
4. Wyłącz urządzenia, które mogą rozpraszać Twoją uwagę.
5. Przygotuj wszystko, co będzie Ci potrzebne.
6. Wyobrażaj sobie to, o czym się uczysz.
7. Rób przerwy i nie zapomnij o relaksie.
8. Nastaw się pozytywnie!



Stres egzaminacyjny Jak sobie z nim radzić?

Czas egzaminów bywa bardzo stresujący i stres może dopaść każdego – zarówno tych, którzy przygotowali się do egzaminów bardzo długo i rzetelnie, jak i tych, którzy naukę zostawili na ostatnią chwilę. Bez względu na to, do której grupy osób należysz, sprawdź, jak można radzić sobie w sytuacjach, gdy dopada nas stres egzaminacyjny.

Droga Uczennico! Drogi Uczniu!

Pamiętaj, że To właśnie Ty masz wpływ na to, jak się czujesz. Stres w naszym życiu jest potrzebny. Mobilizuje do działania, w szkole ułatwia koncentrację na zajęciach, wywiązywanie się z zadań i przygotowanie do egzaminów. Jednak długotrwały i bardzo intensywny stres może wyczerpać nasz organizm i znacznie ograniczyć naszą wydolność intelektualną. Nawet jeśli bardzo się stresujesz, to pewne działania i nawyki mogą pomóc Ci w najbardziej stresujących sytuacjach Twojego życia.



Dzień przed egzaminem...



1. Dzień przed egzaminem czas po powrocie ze szkoły poświęć na przygotowanie wszystkich rzeczy, które będą Ci potrzebne podczas tego ważnego wydarzenia.
2. W ramach powtórki przed egzaminem przygotuj sobie w domu próbny „powtórkowy egzamin”. Ustaw stoper, aby zorientować się, czy mieścisz się w czasie.
3. Przygotuj ubrania, które założysz w dniu egzaminu oraz wszystkie niezbędne rzeczy, które powinieneś ze sobą zabrać (np. długopis, ołówek, chusteczki higieniczne, butelkę wody). Nie zostawiaj tej czynności na ostatnią chwilę, aby niczego nie zapomnieć.
4. Przeganiaj uporczywe czarne myśli. Zajmij się czymś, porozmawiaj z rodzicami o czymś przyjemnym, np. o planach na zbliżające się wakacje.
5. Postaraj się poświęcić kilka chwil na aktywność fizyczną. To spowoduje wydzielanie się w Twoim organizmie endorfin. Ty poczujesz się lepiej, a Twoje ciało będzie bardziej dotlenione.
6. Nastaw się pozytywnie. Zaufaj sobie i swojej wiedzy. Chwila odprężenia i relaksu (spędzona np. na słuchaniu ulubionej muzyki) pomoże Ci przepędzić z głowy negatywne myśli i emocje. Twój umysł musi się zregenerować. Idź na spacer i spędź resztę dnia na Twoich ulubionych aktywnościach.
7. Wieczorem nastaw budzik na wcześniejszą godzinę niż zazwyczaj.
8. Przed zaśnięciem postaraj się wyciszyć. Poćwicz ćwiczenia oddechowe, które możesz wykorzystać w trakcie egzaminu.



Myśli, które mogą Ci pomóc w trudnym czasie:

Jeśli zachowam spokój i zrobię wszystko, co w mojej mocy, jest szansa, że mi się powiedzie.

Bez względu na to, co się stanie, wciąż będę wartościową osobą.

Będzie wspaniale, jeśli mi się uda. Jeśli się nie uda, to świat się nie zawali.

Nikt nie jest doskonały. Odprężę się i zrobię, co mogę i potrafię.

Opracowanie na podstawie: Egzamin ósmoklasisty: www.gov.pl

Maciek Chełmicki – główny bohater powieści Jerzego Andrzejewskiego

➔ Tytuł powieści:
Popiół i diament

➔ Autor:
Jerzy Andrzejewski

➔ Miejsce akcji:
Ostrowiec Świętokrzyski

➔ Czas akcji:
5 maja 1945 – 8 maja 1945



*Coraz to z Ciebie jako z drzazgi smolnej
Wokoło lecą szmaty zapalone
Gorejąc nie wiesz czy stawasz się wolny
Czy to co Twoje będzie zatracone
Czy popiół tylko zostanie i zamęt
Co idzie w przepaść z burzą
Czy zostanie
Na dnie popiołu gwiazdzisty dyjament
Wiekuistego zwycięstwa zaranie [...]*

C.K. Norwid, *Za kulisami*

ŻYCIORYS

Maciek to młody, urodzony w 1921 roku, dwudziestoczeroletni żołnierz Armii Krajowej. Reprezentuje pokolenie Kolumbów. W 1944 roku brał udział w powstaniu warszawskim. Po kapitulacji Warszawy znalazł się w Ostrowcu. Maciek jest samotny, nie ma rodziny. Jego brat i matka zginęli w powstaniu, a ojciec wyemigrował do Londynu. Nie ma prawdziwego domu. Pomimo tego, że wojna dobiega już końca, Maciek nie może wyjść z podziemia, gdyż ciąży na nim rozkaz zabicia sekretarza komitetu wojewódzkiego PPR (Polskiej Partii Robotniczej) – Stefana Szczuki.

CHARAKTERYSTYKA

Powieść nie dostarcza nam zbyt wielu informacji dotyczących wyglądu Maćka. Wiemy jedynie, że to *brunecik o dziewczęcych rzęsach i niebieskich oczach*. Na plan pierwszy zdecydowanie wysuwa się aspekt psychologiczny głównego bohatera, jego uczucia i emocje, które nim targają. Początkowo Maciek sprawia wrażenie człowieka zdyscyplinowanego, żołnierza, który sumiennie wypełnia obowiązki i rozkazy swojego dowództwa. Czytelnikowi może wydawać się, że Chełmicki jest osobą, która wie, co robi, człowiekiem nieposiadającym żadnych rozterek, lekkoduchem, osobą bezrefleksyjną, wierną rozkazowi, który stara się wykonać bez chwili zastanowienia, bez żadnego „ale”. Z czasem główny bohater zaczyna zadawać sobie coraz więcej pytań o sens tego, co robi. Pierwszym takim momentem jest zabicie dwóch niewinnych osób, Smolarskiego i Gawlika, którzy zginęli zamiast Stefana Szczuki. Przecież nie chciał ich zabić, chciał uśmiercić kogoś innego, ale co z tego? *Bezsens i przypadkowość tej zbrodni czyniły ją jeszcze potworniejszą*. Maciek postanawia, że Szczuka będzie ostatnią osobą, którą zabije.

WEWNĘTRZNA PRZEMIANA

Jego przemiana dokonuje się pod wpływem rodzącego się uczucia. Maciek zakochuje się w barmance hotelu „Monopol”, Krystynie Rozbickiej. W jego głowie pojawiają się wtedy myśli, aby zacząć wieść spokojne życie i założyć swoją rodzinę. Do swojego przyjaciela Andrzeja mówi: *Widzisz, poznałem dziewczynę. Pokochałem ją. Ona też mnie kocha. Chcemy razem ułożyć sobie życie. (...) ja już nie chcę zabijać, niszczyć, strzelać, ukrywać się. Chcę prostego, zwyczajnego życia, tylko tyle, niczego więcej*. Andrzej szybko sprowadza Maćka na ziemię. W dniu, w którym ma odbyć się pogrzeb dwóch zabitych przez niego towarzyszy partyjnych, Chełmicki idzie na cmentarz. Natrafia na grób młodego chłopaka, który zginął, mając tyle lat, ile Chełmicki ma właśnie teraz. Odczytuje wyrytą na nagrobku treść utworu Norwida – *Za kulisami*. To właśnie wtedy w Maćku coś pęka. Chłopak zaczyna się zastanawiać, co po nim zostanie. Czy zapisze się na kartach historii jako diament, czy zniknie z jej stron niepostrzeżenie niczym garść popiołu rzucona na wiatr. Maciek zdaje sobie sprawę ze swojej beznadziejnej sytuacji. W jego przypadku powrót do normalności nie jest możliwy. Przecież w życiu niczego nie da się wymazać. Jego ręce są splamione krwią. Nie znajdował w sobie żadnego usprawiedliwienia. Krystyna, miłość, wspólne życie i plany stały się w tym momencie jeszcze bardziej odległe. Czy można zacząć nowe życie? Przecież życie jest tylko jedno.

Tragizm losów Maćka został podkreślony przez scenę jego bezsensownej śmierci, która jest zupełnie przypadkowa. Chełmicki wybiera się na spotkanie z Krysią, jednak przejeżdżający obok Maćka patrol wojskowy krzyczy „stać!”. Chełmicki, zamiast się zatrzymać, zaczyna uciekać. Emocje i brak opanowania wzięły górę. Maciek ginie przeszyty kulami. Nad konającym chłopakiem wybrzmiewa dwuznaczne pytanie: *Człowieku, po coś uciekał?*

GCSE Writing – zasada 7 kroków

Co zrobić, gdy na egzaminie zobaczysz polecenie: OPISZ

OPIS W 7 KROKACH

KROK 1.

Przede wszystkim – nie panikuj! Przypomnij sobie, że ćwiczyłeś/ćwiczyłaś opisywanie w klasie, a był to:

a. Opis obrazka/zdjęcia/obrazu

Co to jest? Jak to jest? Co się dzieje? Ile jest osób? Co czujesz, patrząc na to zdjęcie?

b. Opis miejsca/budynku: szkoły, domu, hotelu

Gdzie to jest/ się znajduje, co to za miejsce, dlaczego to miejsce jest ważne/nieważne/ładne/brzydkie? Podaj informacje ogólne (położenie, krajobraz, obiekty, budynki) i szczegółowe (miejsca do zwiedzania, rzeczy do zrobienia, atrakcje).

c. Opis osoby, kogoś z rodziny, koleżanki, kolegi, nauczyciela

Jaka ta osoba jest (budowa ciała, sylwetka, twarz, sposób ubierania się, mówienia, chodzenia). Co o niej myślisz? Jak ją oceniasz?

d. Opis przeżyć: jakie uczucia i emocje odczuwałeś/odczuwałaś

(pozytywne/negatywne/neutralne)

Jak reaguje ciało i twarz człowieka pod wpływem tych emocji?

e. Opis sytuacji: co się dzieje/się wydarzyło, gdzie i w jaki sposób, jaki miało skutek, jak się wtedy czułeś/poczułaś?

KROK 2.

Sprawdź, w którym podpunkcie należy zastosować konkretny opis.

Zaznacz konkretny podpunkt np. kolorowym długopisem. Pamiętaj, że na tekście polecenia możesz notować, kreślić, zaznaczać. W odpowiedzi nie możesz używać kolorowych długopisów/flamastrów – odpowiedź musi być napisana czarnym długopisem.

KROK 3.

Zaplanuj pisanie

Pamiętaj, że najłatwiej będzie ci opisywać w kolejności podanych podpunktów, ale możesz też tę kolejność zmienić. Nie zapomnij, żeby opisać wszystkie elementy polecenia!

KROK 4.

Pamiętaj o wyrażeniu opinii, co najmniej dwa razy, oraz o jej uzasadnieniu.

Możesz użyć wyrażenia opiniujących, takich jak: **moim zdaniem, według mnie, uważam, że/sądzę, że, wydaje mi się, że** itd.

GCSE Writing – zasada 7 kroków

Co zrobić, gdy na egzaminie zobaczysz polecenie: OPISZ

KROK 5.

Zgromadź odpowiednie słownictwo

A teraz, gdy już przeczytałeś/przeczytałaś polecenie, to wypisz słówka, które ci się przydadzą, czyli zrób szybki bank słów lub mapę myśli, najlepiej na dodatkowej stronie arkusza egzaminacyjnego. Potem możesz wszystkie notatki przekreślić – egzaminator nie będzie brać ich pod uwagę podczas sprawdzania Twojego wypracowania.

KROK 6.

Zacznij pisać

Zacznij odpowiadać na podpunkty, używając odpowiedniego słownictwa oraz stosując poprawne konstrukcje gramatyczne, zdania złożone oraz przymiotniki w stopniu wyższym i najwyższym.

Pokaż swoje umiejętności językowe.

Nie pisz, że coś było fajne – napisz, że było **ciekawe, wspaniałe, niezapomniane!**

Łącz prawidłowo zdania: zamiast i, a, ale użyj **ponieważ, dlatego że, z powodu tego/którego/jakiego, chociaż, mimo to, nie tylko, lecz, także.**

Stosuj różne przymiotniki np. najwspanialszy tort (zamiast smaczny tort), najprawdziwszy przyjaciel (zamiast dobry przyjaciel), minimalny wysiłek (zamiast niewielki wysiłek), okropne zachowanie (zamiast złe zachowanie) oraz wyrażenia zakończone na -no, -to, takie jak: **zrobiono, wykonano, przyrządzono, podano.**

Używaj form wykrzyknikowych: Zrobiłem to! Udało mi się! Zdobędę ten szczyt! Jestem genialny!

Używaj form w trybie przypuszczającym: chciałbym, wolałbym, gdybym mógł to, zrobiłabym, gdyby to było możliwe, to itp.

KROK 7.

Sprawdź swoją odpowiedź

Po każdym podpunkcie przeczytaj, co napisałeś oraz sprawdź, czy zdania mają sens. Możesz wykreślić niepotrzebne słowo prostą linią. Prawidłowe napisz nad wyrazem. Nie stosuj żadnych gwiazdek, kwiatków, numerków, strzałek ani innych odnośników, bo egzaminator nie będzie się domyślać ani ich kolejności, ani tego, co miałeś/miałaś na myśli. Twój tekst powinien być spójny.

Trzymam kciuki za Twój sukces!

Terminy egzaminów GCSE 2023

Słuchanie/Listening – 14 czerwca
Czytanie/Reading – 14 czerwca
Pisanie/Writing – 21 czerwca
Mówienie/Speaking – 3 kwietnia – 19 maja

Opracowała:
mgr Anna Bałdowska
polonistka, nauczycielka polonijna

**Polska Szkoła im. św. Józefa
w Amersham**





Opisz poniższe fotografie i odpowiedz na dodatkowe pytania.

1



1. Opisz swoje wymarzone wakacje.
2. Wyjaśnij, jakich zasad bezpieczeństwa powinniśmy przestrzegać, kiedy wypoczywamy nad morzem.
3. Wolisz wypoczywać w górach latem czy zimą? Odpowiedź uzasadnij.

2



1. Kiedy i gdzie ostatni raz jadłeś coś poza domem? Powiedz, co dokładnie zamówiłeś.
2. Opisz swoje ulubione danie.
3. Czy lubisz gotować i przyrządzać posiłki? Odpowiedź uzasadnij.

Pomysł na lekcję: Moje wymarzone wakacje

Pomysł na lekcję: **Moje wymarzone wakacje**

Poziom: **GCSE**

Kategoria tematyczna: **Wypoczynek, czas wolny**



1. Burza mózgów na temat wakacji.

Podaj swoje skojarzenia ze słowem „wakacje”:

_____ **WAKACJE** _____

Wniosek: Wakacje to czas wolny od zajęć szkolnych. Kojarzy nam się z wypoczynkiem i podróżami.

2. Opis ilustracji

Opisz to, co znajduje się na ilustracji, odpowiadając na poniższe pytania:



Kogo widzimy na ilustracji?
W co ubrana jest kobieta?
Co trzyma w prawej ręce?
Co trzyma w lewej ręce?
Gdzie może się znajdować?
Jaka jest pora roku?

Praca z tekstem – rozumienie tekstu pisanego

Przeczytaj tekst, a następnie oceń, czy zapisane na kolejnej stronie zdania są prawdziwe czy fałszywe. Jeśli zdanie zawiera informację, której nie ma w tekście, wpisz – nie wiadomo.

Wakacje w języku polskim oznaczają okres wolny od nauki szkolnej. Terminy i długości wakacji są zróżnicowane w wielu krajach, a nawet w ich poszczególnych częściach. Istotnymi czynnikami mającymi wpływ na terminy wakacji były święta religijne oraz rytm pracy rolników i związana z tym konieczność udziału wszystkich członków rodziny, w tym dzieci, w pracach rolniczych, a także klimat. W Polsce wakacje to potoczna nazwa ferii letnich. Do roku szkolnego 2009/2010 wakacje obejmowały okres od dnia następnego po pierwszym piątku po 18 czerwca do ostatniego dnia sierpnia danego roku, czyli od końca roku szkolnego do ponownego jego rozpoczęcia w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum. Od 2011 roku wakacje rozpoczynały się w sobotę po ostatnim piątku czerwca i trwały do końca sierpnia. Zmiana ta została wprowadzona w związku ze zwiększeniem liczby dni wolnych w czasie roku szkolnego. W roku 2017 wakacje rozpoczęły się 23 czerwca, a skończyły 3 września. Ma to związek z nową regulacją, zakładającą, że zajęcia dydaktyczno-wychowawcze będą się kończyć w pierwszy piątek po 20 czerwca.

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Wakacje>

Pomysł na lekcję: Moje wymarzone wakacje

P – Prawda F – Fałsz N – Nie wiadomo

1.	Długość wakacji jest taka sama we wszystkich krajach.	
2.	Czynnikiem, który miał wpływ na termin wakacji były święta państwowe i rytm pracy rolników.	
3.	Podczas wakacji nauczyciele organizują w szkołach zajęcia dodatkowe dla chętnych uczniów.	
4.	W roku 2017 wakacje rozpoczęły się 23 lipca, a skończyły 3 września.	
5.	Od 2011 roku wakacje rozpoczynały się w sobotę po ostatnim piątku czerwca i trwały do końca sierpnia.	

Ćwiczenie gramatyczne.

Uzupełnij luki w tekście czasownikami w odpowiedniej formie

jechać	iść	pływać	latać
--------	-----	--------	-------

Co roku na wakacje do Polski, do Kołobrzegu. Odwiedzam tam moją rodzinę i znajomych. Wspólnie z bratem w morzu i na rowerach po lesie. Wieczorami z rodzicami do restauracji.

Tłumaczenie

Przetłumacz tekst na język polski.

My summer vacation was fantastic! In August, my whole family went to the United States. We visited some family in Miami and also flew to see New York. The flight from Warsaw to Miami was quite long. We had a four-hour layover in Amsterdam – that was pretty tiring. In Miami, we stayed at The SeaShell hotel. It's a very luxurious hotel right on the beach.

Praca w parach

Porozmawiajcie w parach na temat: „Moje wymarzone wakacje”.

Jedna osoba opowiada o swoich wymarzonych wakacjach, a druga robi w tym czasie notatki.

Po chwili następuje zamiana ról. Na koniec uczeń, na podstawie poczynionych notatek, opowiada o wymarzonych wakacjach swojego kolegi/koleżanki.

Zadanie domowe.

Pisziesz wpis na swój blog na temat sposobu spędzania wolnego czasu przez młodzież.

Opisz:

- jak Twoi rówieśnicy najczęściej spędzają wolny czas
- jak spędziłeś/spędziłaś ostatni weekend
- rolę odpoczynku w życiu młodego człowieka.

Napisz tekst po polsku na około 150 słów, w którym rozwiniesz powyższe punkty.

Opracowała: **mgr Andżelika Marzęda**

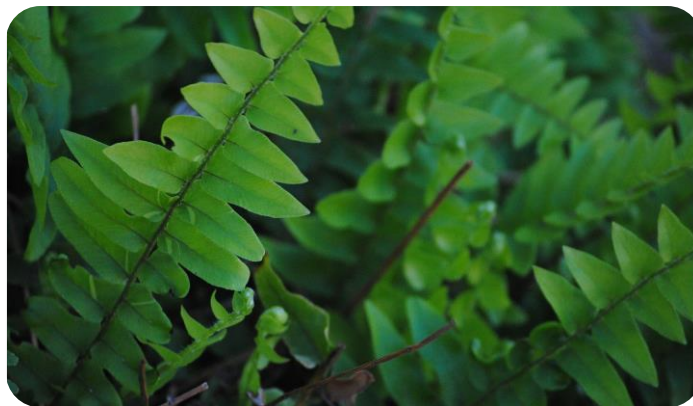
Nauczycielka języka polskiego w Szkole Polskiej przy Ambasadzie RP w Londynie. Na co dzień lektorka języka polskiego jako obcego, drugiego i odziedziczonego. Przygotowuje młodzież mieszkającą w Anglii do egzaminów GCSE i A-level z języka polskiego.



Jesteś nauczycielem z pasją? Prowadzisz ciekawe i angażujące lekcje? Chcesz podzielić się z nami Twoim pomysłem na inspirującą lekcję? Czekamy na Twoją wiadomość: razem@polskamacierz.org

Przed przeczytaniem tekstu

- Porozmawiajcie w klasie na temat tego, jak wygląda latem polski krajobraz. Kogo i co możemy spotkać w lesie, na łące, nad wodą?
- Zastanówcie się, jakie prace wykonują ludzie latem w polu i w ogrodzie. Podajcie nazwy konkretnych czynności.
- Przypomnijcie sobie, jak po polsku nazywają się drzewa owocowe. Zapiszcie ich nazwy.
- Wyjaśnijcie, czym jest baśń. Podajcie nazwy baśni, które znacie.



Kwiat paproci

J. I. Kraszewski (fragment)

Od wieków wiecznych wszystkim wiadomo, a szczególnie starym babusiom, które o tem szeroko a dużo opowiadają wieczorem przy kominie, gdy się na nim drebka jasno palą i wesoło potrzaskują, że nocą św. Jana, która najkrótszą jest w całym roku, kwitnie paproć, a kto jej kwiatusek znajdzie, urwie i schowa, ten wielkie na ziemi szczęście mieć będzie.

Bieda zaś cała z tego, że noc ta jest tylko jedna w roku a taka niezmiernie krótka, i paproć w każdym lesie tylko jedna zakwita, a to w takim zakątku, tak ukryta, że nadzwyczajnego trzeba szczęścia, aby na nią trafić.

Ci co się na tych cudowiskach znają, mówią jeszcze i to, że droga do kwiatu bardzo jest trudna i niebezpieczna, że tam różne strachy przeszkadzają, bronią, niedopuszczają i nadzwyczajnej odwagi potrzeba, aby zdobyć ten kwiat.

Dalej jeszcze powiadają, że samego kwiatka w początku rozeznac trudno, bo się wydaje maleńki, brzydki, niepozorny, a dopiero urwany przemienia się w cudownej piękności i jasności kielich.

Że to tak bardzo trudno dojść do tego kwiatuszka, i ułapić go, że mało kto go oglądał, a starzy ludzie wiedzą o nim tylko z posłuchów, więc każdy rozpowiada inaczej i swojego coś dorzuca.

Ale to przecież pewna, że nocą świętojańską on kwitnie, krótko, póki kury nie zapieją, a kto go zerwie, ten już będzie miał co zechce.

Pomyśli tedy sobie, choćby najcudowniejszą rzecz, ziści mu się wnet.

Wiadomo także, iż tylko młody może tego kwiatu dostać i to rękami czystymi. Stary człowiek choćby nań trafił, to mu się w palcach w pruchno rozsypie. Tak ludzie bają, a w każdej baśni jest ziarenko prawdy, choć obwijają ludzkie w różne szmatki to jąderko, że często go dopatrzeć trudno, ale taki ono jest. I z tym kwiatkiem to jedno pewna, że on nocą św. Jana zakwita.

Po przeczytaniem tekstu odpowiedz na pytania:

1. Jak nazywa się noc, w którą zakwita kwiat paproci? (podaj dwie nazwy).

2. Jak wygląda kwiat paproci?

3. Co przydarzy się osobie, której uda się odnaleźć magiczną paproć?

4. Dlaczego starszym osobom nie udaje się zerwać kwiatu paproci?

5. Co mówi się na temat drogi prowadzącej do kwiatu?

Źródło tekstu: www.wolnelektury.pl; oprac. Magdalena Dziurdzik

mgr Monika Bernat

Dyrektorka Polskiej Szkoły Przedmiotów Ojczystych im. św. Kazimierza w Nottingham. Od ponad dziesięciu lat edukatorka klas starszych oraz asystentka nauczania w jednej z angielskich szkół średnich. W Wielkiej Brytanii mieszka od 12 lat. Mama dwójki wspaniałych córek. Interesuje się zagadnieniami dwujęzyczności, edukacją specjalną wśród dzieci i młodzieży oraz nowinkami ze świata mody i stylu. Uwielbia spędzać czas z przyjaciółmi, a każdą wolną chwilę stara się poświęcać rodzinie.



Kiedy byłam uczennicą... obserwowałam pracę innych nauczycieli, chciałam wyglądać jak „pani od polaka”, którą charakteryzował niezwykle styl ubierania się, jak i bardzo nowatorskie podejście do nauczania.

Uśmiecham się... gdy mam na to ochotę lub kiedy sytuacja, w której się znajduję jest radosna i przyjemna dla wszystkich osób, które w niej uczestniczą. Uważam, że uśmiech jest potrzebny w każdej sytuacji.

Najbardziej motywuje mnie... moja rodzina i sukcesy jej członków, ponieważ to one składają się na nasz wspólny sukces jako drużyny. Sukces to motywacja do dalszego działania.

Cenię u siebie... szczerłość i spontaniczność oraz otwartość na nowe działania.

Cenię u innych... chęć współpracy i wzajemny szacunek.

Moja praca... codziennie przynosi inne wyzwania. Dostarcza mi nowej wiedzy oraz doświadczeń, które staram się wykorzystywać w swoich działaniach. Moją pracą staram się motywować swoich uczniów.

Moja pasja... nie jest określona jednoznacznie, ponieważ moją pasją może być wszystko. Kiedy gotuję i wychodzi mi to świetnie, a domownikom smakuje, mogłoby to być moją pasją, ale jednocześnie, kiedy śpiewam i podoba się to moim odbiorcom, również mogłabym określić to jako swoją pasję. Jednym słowem, to co lubię i to, w czym czuję się dobrze określam jako swoją pasję.

Wyjątkowy człowiek... to każdy, kto wykazuje się bardzo dużą cierpliwością, zrozumieniem i miłością do drugiego człowieka. Takie cechy posiadają na przykład moi rodzice i moi bliscy.

Inspirująca książka... jeszcze takiej nie znalazłam.

Niezapomniany film... „Express Polarny”, ponieważ z sentymentem podchodzę do oglądania filmów podczas Świąt Bożego Narodzenia.

Każdy dzień... jest wyzwaniem i motywacją do działania.

Za nic w świecie nie zrezygnuję... z dwóch filiżanek kawy w ciągu dnia w towarzystwie pysznego ciasteczka bądź batonika.

Projekt jest finansowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

